



bezpłatnie

nowa gazeta praska

NARZYNKI GWINTOWNIKI

Metal-Market
HURT DETAL

NARZĘDZIA, art. METALOWE

ul. Mińska 38, tel. 813 99 55
www.metal-market.pl

własny parking **P**

NARZĘDZIA ŚRUBY ZAMKI LINKI

MPWiK jak pies ogrodnika

W wielu miejscach Białoleki wciąż brakuje wodociągów i kanalizacji. MPWiK, mimo składanych wcześniej obietnic, nie realizuje na czas planowanych inwestycji, a kiedy zdesperowani mieszkańcy biorą sprawy w swoje ręce, przywołuje ich do porządku i przypomina, kto tu jest monopolistą.

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji MPWiK, mimo składanych wcześniej obietnic, nie realizuje na czas planowanych inwestycji, a kiedy zdesperowani mieszkańcy biorą sprawy w swoje ręce, przywołuje ich do porządku i przypomina, kto tu jest monopolistą.

Sprawa stacji biogazu nie wywołała specjalnie gwałtownych reakcji, ponieważ mieszkańcy byli z jednej strony zaskoczeni, a z drugiej, mieli ważniejsze sprawy do omówienia. W czasie spotkania, na którym przedstawiciele spółki przedstawiali zrealizowane i zaplanowane do realizacji na terenie Białoleki inwestycje, spodziewali się uzyskać konkretne informacje, dotyczące terminu skanalizowania ulic, przy których mieszkają.

Padły więc pytania o ulice Zagajników, Zegarynki, Gryfitów, Cieślowskich, Odłogi, czy o całe rejony, takie jak Buków, Dąbrówka Szlachecka i Wiślana.

W większości wypadków, jak informowało zainteresowanych MPWiK, przyczyną opóźnień w realizacji inwestycji jest brak możliwości uzyskania prawa do gruntu. Czasem inwestycję wstrzymuje nieuzgodnione prawo do kilku metrów. Tak jest w przypadku ul. Odłogi, gdzie właścicielem potrzebnego 8-metrowego odcinka jest osoba zamieszkała w Holandii. Podobna sytuacja jest na osiedlu Buków, którego kanalizację MPWiK podzieliło na trzy zadania. Zadania nr 2 i nr 3 mają już pozwolenie na budowę, ale ich realizacja jest uzależniona od zadania nr 1, które pozwolenia na budowę nie ma, z powodu nie uzgodnionego prawa do gruntu.

Z całego spotkania wyłania się obraz jakiejś kompletnej

dokończenie na str. 2

MEBLE Z DREWNA

oferujemy: łóżka • materace • szafy • komody • biurka • witryny • stoły • krzesła
zestawy młodzieżowe • zabudowy...

5%
obowiązuje
rabat

Mińsk Mazowiecki
ul. Piłsudskiego 39
tel./fax 25 759 02 59

Warszawa
ul. Płowiecka 25 (róg Świeckiej)
tel./fax 22 815 35 98
www.meblesosnowe.eu | e-mail: meble@meblesosnowe.eu

Dom sąsiedzki „Szmulowizna” już działa

Na mapie Pragi Północ pojawiło się kolejne miejsce stworzone z myślą o mieszkańcach dzielnicy. To dom sąsiedzki „Szmulowizna” przy ulicy Łochowskiej 31, działający w formule MAL, tj. miejsc aktywności lokalnej.

Takie miejsca są tworzone przez miasto z myślą o wszystkich mieszkańcach – ich rozwoju, dzieleniu się pasjami, czy po prostu spędzaniu wolnego czasu w sąsiedzkim gronie. Takiego miejsca brakowało szczególnie na praskich Szmulkach i Michałowie, na co wielokrotnie zwracali uwagę mieszkańcy oraz przedstawiciele działających na tym terenie organizacji pozarządowych, szczególnie z Praskiego

Stowarzyszenia Mieszkańców „Michałów”.

Po kilku latach zabiegów udało się – w drodze konkursu został wybrany operator MAL, którym jest Fundacja „Hereditas”. Dom sąsiedzki będzie otwarty dla wszystkich mieszkańców od poniedziałku do niedzieli, a szczegółowy harmonogram zajęć będzie dostępny na stronie szmulowizna.waw.pl.

Uroczysta inauguracja domu sąsiedzkiego odbyła się

w sobotę, 28 stycznia br. Została poprzedzona spacerem po okolicy, który poprowadził nasz felietonista, mieszkaniec Szmulek i członek PSM „Michałów”, Krzysztof Michalski. Uczestnicy spaceru mieli okazję m.in. zobaczyć z bliska najcenniejsze zabytki tej części Pragi, poznać historię Szmulek i Michałowa, a także biogramy najważniejszych postaci związanych z okolicą. Dużo pytań dotyczyło również działań miasta w ramach Zintegrowanego Programu Rewitalizacji, szczególnie w zakresie podłączania kolejnych

Historia praskich rodów

Rodzina Olszewskich (2)

W poprzednim numerze przedstawiliśmy losy rodziny premiera RP Jana Olszewskiego, doprowadzając je do 2 sierpnia 1944 roku, czyli do momentu zakończenia działań powstańczych na Pradze. Dzień ten był początkiem charakterystycznego okresu w dziejach Bródna i jego mieszkańców.

Ziemia niczyja

Przez następnych kilka tygodni, do końca pierwszej dekady września 1944 roku, Bródno było „ziemią niczyją”. Niemców nie było widać, czasami tylko pojawiali się bahnschutz, wciąż siedzący w bunkrach na terenach kolejowych. W części mieszkalnej był spokój. Zniknęły sowieckie samoloty. Jak ręką odjął uchylły odgłosy strzałów na przedpolu Warszawy. Natomiast niemal każdej nocy nadlatywały nad Warszawę alianckie samoloty z zaopatrzeniem dla Powstania. Jeden z nich został strącony po drugiej stronie torów, na wysokości Gołędzinowa. Kiedy „Orlik” z kolegami poszli tam zapalić znicze, nie zauważyli obserwującego ich niemieckiego żołnierza. Na szczęście, Niemiec zachował się przyzwoicie i nawet oddał honory zestrzelonym lotnikom.

We wrześniu 1944 r. ruszyła ofensywa sowiecka, uciekający Niemcy już od sierpnia rozpoczęli wywożenie wyposażenia warsztatów do Rzeszy. 14 września 1944 r. dopełnili dzieła zniszczenia, wysadzając warsztaty w powietrze. Wnet wyleciał w powietrze także most kolejowy. 16 września zaczęło się systematyczne niszczenie dzielnicy za pomocą miotaczy min, wywołujących



GABINET STOMATOLOGICZNY
Szwedzka 37, tel. 22 818-07-91

- bezbolesne leczenie
 - nowoczesna protetyka
 - protezy natychmiastowe
- UWAGA!** promocyjna cena koron porcelanowych na metalu i cyrkonie

czynne 9-20
sobota 9-14

Olszewskiego, Ryszard Wójtowicz, przed wojną dyrektor liceum w Białymstoku, w czasie okupacji zaangażowany w tajne nauczanie warszawski nauczyciel. Jan Olszewski, który pierwszą klasę gimnazjalną zaliczył na tajnych kompletach w Gimnazjum Władysława IV, zdał w 1944 roku egzamin do drugiej klasy gimnazjum i był jednym z pierwszych uczniów szkoły, którą umieszczono w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej. Do 1949 roku obowiązywał przedwojenny program nauczania. Wychowawczynią klasy Jana Olszewskiego została Wanda Tomczyńska, która, jak się później okazało, podczas okupacji była szefem

dokończenie na str. 4

STOMATOLOGIA DLA DZIECI

Dimś
specjalny
fotel
dla
dzieci



ul. Św. Wincentego 101/1
tel. 22 370 22 00, 606 46 46 90
www.gold-dinic.pl



dr Artur Pietrzyk

DENTYSTA

Elastyczne protezy nylonowe

NEWS

Nylon w protetyce znalazł zastosowanie w latach 50. W moim gabinecie jest co najmniej od lat sześciu, a w Polsce uchodzi za technologię nową.

Dla pewnych pacjentów proteza nylonowa jest świetnym rozwiązaniem.

Po pierwsze ma wieczystą gwarancję, jeśli chodzi o złamanie lub pęknięcie, bo pod wpływem nadmiernego obciążenia proteza wygina się.

Pacjenci, którzy wymagają przygotowania chirurgicznego przed założeniem innego rodzaju protez, w tym wypadku takiego przygotowania nie wymagają. Nylon dzięki swojej elastyczności może ominąć wypukłości kostne czy inne szczegóły anatomiczne, które przeszkadzają w noszeniu protezy tradycyjnej.

Jednak tym, co najbardziej pacjentom sobie cenią w protezach nylonowych - jest brak jakichkolwiek elementów metalowych. Protezy te nie mają klamer. Są cieńsze, lżejsze, nie powodują uczuleń.

Jeśli jesteś zainteresowany(-a) zapraszam do mojego gabinetu. A jeśli chcesz wiedzieć więcej, to zapraszam na moją stronę WWW, najlepszą w Polsce stronę o stomatologii.

Artur Pietrzyk

leczenie, protetyka, chirurgia, ortodoncja, biżuteria
rtg i naprawa protez

od poniedziałku do czwartku w godz. 10-12 i 15-18

www.superdentysta.com.pl

22 676-59-56, 608-519-073

Myśliborska 104 (wejście z tyłu budynku apteki)

KMI

Kto, kogo?

Do tytułowego sformułowania można byłoby zasadniczo sprowadzić relację z XXXV sesji. Obrady trwające od 19:30 19 stycznia do 1:00 20 stycznia w istocie zakończyły się niczym. Przewodniczący Wiktor Klimiuk ogłosił na zakończenie, iż sesja się nie odbyła z powodu braku quorum. Punktów do przegłosowania i przedyskutowania było trzydzieści jeden, w tym trzynaście informacji zarządu dotyczących budowy szkół, przedszkoli i żłobków. Nie przedyskutowano i nie przegłosowano żadnego.

A zaczęło się wszystko od brakujących mikrofonów, które nie wiadomo gdzie się podziały i od przerwy na ich poszukiwania. Po zakończeniu przerwy na sali były zaledwie dwa mikrofony, jeden pozostał na stole zarządu i przewodniczących, do przekazywania drugiego wyznaczono sekretarza, który wręczał mikrofon radnym zabierającym głos. Sesja składała się przede wszystkim z bardzo wielu przerw. Na początku przerwy były regulaminowe, spowodowane imiennym głosowaniem składu komisji rewizyjnej. Po dwóch godzinach okazało się, że żadna kandydatura nie ma szans na przegłosowanie, jako że każdy z wybieranych w skład komisji radnych otrzymywał 11 głosów za i 11 przeciw. Podczas głosowań każdej z kandydatur dochodziło do utarczek dotyczących Lucyny Wnuszynskiej, która wedle Wiktora Klimiuka nie dysponuje mandatem radnej, ponieważ ślubowanie złożyła przed poprzednią przewodniczącą rady – Anną Majchrzak (PO), która w myśl wyroku sądu (z października ubiegłego roku) nie była wówczas przewodniczącą rady, co skutkuje tym, że Lucyna Wnuszynska złożyła ślubowanie przed niewłaściwą osobą. Sąd przywracając

Wiktora Klimiuka (PiS) na stanowisko przewodniczącego uznał tym samym, że osobą właściwą do składania ślubowań przez radnych jest właśnie przewodniczący Klimiuk. Cała koalicja rządząca w Białolece, uznaje, że Lucyna Wnuszynska jest radną. Piotr Basiński podczas głosowań nad kandydaturami do komisji rewizyjnej przekazywał dwu- albo trzykrotnie mikrofon Lucynie Wnuszynskiej, by mogła zagłosować. Wiktor Klimiuk za każdym razem nie uznawał głosu radnej. W końcu mikrofon zabrał sekretarz i przekazywał na mównicy do rąk głosujących radnych. Radna Agnieszka Borowska zabrała mikrofon i przekazała go Lucynie Wnuszynskiej, by ta po raz kolejny mogła zagłosować. Przewodniczący Klimiuk nie uznał i tego głosowania. Podczas głosowania nad następną kandydaturą do komisji rewizyjnej sekretarz poinformował radnych, że żaden z nich nie dostanie już mikrofonu do rąk własnych. W związku z tym Agnieszka Borowska zaczęła się szarpać z sekretarzem,

wyrwała mu mikrofon i zaniósła go Lucynie Wnuszynskiej. Wiktor Klimiuk nie uznał głosu Wnuszynskiej także tym razem i ogłosił przerwę, informując, że doszło do rękoczynów i trzeba rozważyć wezwanie policji.

Po przerwie Wiktor Klimiuk próbował bezskutecznie namówić Lucynę Wnuszynską, by usiadła na miejscu dla publiczności. Z trudnościami dyskutowano nad stanowiskiem rady w sprawie wycinki drzew nad Kanalem Żerańskim w związku z budową gazociągu. Dyskusja była przeplatana wnioskami zgłoszonym przez Piotra Basińskiego o odwołanie Wiktora Klimiuka z funkcji przewodniczącego rady i dyskusjami nad tym wnioskiem. Wiktor Klimiuk zaprezentował ekspertyzę prawną mówiącą o tym, że wniosek o jego odwołanie został złożony nieprawidłowo, radni koalicji rządzącej twierdzili, że prawidłowo. Przepychanka w kilku podejściach zakończyła się przerwą. O 23:30, po którejś z trudnych do policzenia przerw doszło do bojkotu sesji. Salę opuścili radni PO wraz z koalicjantami. Przy stole zarządu pozostali burmistrzowie, na sali zaś radni PiS i RdB. Wiktor Klimiuk przedłużył przerwę około siedmiu razy. Bojkotujący obrady radni nie wrócili na salę. O 1 w nocy 20 stycznia Wiktor Klimiuk ogłosił, że z braku quorum sesja się nie odbyła, zaś cały jej program zostaje przeniesiony na kolejną sesję, pod koniec stycznia.

(egu)

Noże i części do kosiarek i traktorów
www.e-maestro.eu
OPONY - Atrakcyjne ceny
tel. 665-007-515

Powrót do punktu wyjścia

19 stycznia, na XXXV sesji Wiktor Klimiuk, przewodniczący rady dzielnicy Białoleka, zapowiedział następną, XXXVI sesję na 30 stycznia. Tymczasem 26 stycznia, na pół godziny przed terminem ogłoszona została XXXVII sesja.

Jednym z jej punktów było odwołanie z funkcji przewodniczącego rady Wiktora Klimiuka. O sesję wnioskowali tydzień wcześniej radni PO. Sesja została jednak zwolana przez przewodniczącego Wiktora Klimiuka na pół godziny przed rozpoczęciem obrad. Radni otrzymali SMS-y o 9:00 i nie dotarli na obrady, których początek przewidziano na 9:30. Na sali obecni byli jedynie dwaj radni - Piotr Basiński (Inicjatywa Mieszkańców Białoleki) i Dariusz Ostrowski (Prawo i Sprawiedliwość), wiceprzewodniczący rady, któremu nie pozostało nic innego jak ogłoszenie, że sesja nie może się odbyć z powodu braku quorum.

Po południu do ratusza zaczęli ścinać radni koalicji rządzącej, a więc Platformy Obywatelskiej, Inicjatywy Mieszkańców Białoleki i Gospodarności. Postarali się o ekspertyzę prawną, z której wynikało, że zwołanie porannych obrad było bezprawne z racji ogłoszenia sesji na mniej niż pół godziny przed jej rozpoczęciem, w związku z czym można tę samą sesję rozpo-

cząć w momencie, w którym radni zgromadzą się w sali obrad. Stało się to w okolicach 15:00. Do głosowań włączono radną Lucynę Wnuszynską, której statusu nie uznawał Wiktor Klimiuk. Na sali nie było radnych Prawa i Sprawiedliwości i Razem dla Białoleki. Nie było przewodniczącego rady Wiktora Klimiuka (PiS) i najstarszego wiceprzewodniczącego Dariusza Ostrowskiego (PiS), w związku z czym zgodnie z ustawą obrady pod ich nieobecność poprowadził radny senior - Waldemar Roszak z Platformy Obywatelskiej.

Jak łatwo się domyślić, w zaistniałej sytuacji jednogłośnie odwołano ze stanowiska przewodniczącego Wiktora Klimiuka. W jego miejsce wybrano Pawła Tyburca z Platformy Obywatelskiej. Także jednogłośnie odwołano ze stanowiska burmistrza Ilonę Soja-Kozłowską, by następnie ponownie powołać ją na to stanowisko. Na stanowiska wiceburmistrzów zostali wybrani dotychczasowi wiceburmistrzowie - Marcin Adamkiewicz z IMB oraz Jacek Poddębniak z Gospodarności. Uznano tak-

że za ważny mandat Lucyny Wnuszynskiej. Z funkcji burmistrza odwołano konkurencyjnego burmistrza Jana Mackiewicza, powołanego na to stanowisko, kiedy większością w radzie dysponowało Prawo i Sprawiedliwość z koalicjantami.

Wszystkie powyższe uchwały zostały umieszczone w pośpiechu w Biuletynie Informacji Publicznej. W wyjątkowym pośpiechu.

Otwarte pozostaje pytanie o sekwencję zdarzeń, które nieuchronnie się zbliżają. Co się stanie, jeśli NSA zdecyduje, że legalny był zarząd składający się z Jana Mackiewicza, Łukasza Oprawskiego i Marcina Adamkiewicza? Wydaje się, że władze Warszawy mają obecnie w rękach mocny oręż. Zapewne przyznają sądowi rację, potwierdzając, że zarząd Mackiewicz, Oprawski, Adamkiewicz był legalny, ale został już legalnie odwołany większością głosów radnych i stało się to 26 stycznia 2017. Radni opozycji PiS i RdB znaleźli się w na prawdę trudnej sytuacji.

(egu)

Na stronie 5 publikujemy oświadczenie Jana Mackiewicza, Łukasza Oprawskiego, Wiktora Klimiuka związane z powstałą sytuacją.

Gazociąg: będą nasadzenia!

Białoleka odniosła duży sukces – będzie odpowiednia rekompensata przyrodnicza za drzewa wycięte nad Kanalem Żerańskim. Organ drugiej instancji uchylił decyzję o pozwoleniu na budowę gazociągu w zakresie nasadzeń zastępczych.

Wydawało się, że bezpowrotna dewastacja cennych przyrodniczo terenów nad Kanalem Żerańskim jest już przesądzona. Jak pisaliśmy w nr 16 NGP ubiegłego roku, kiedy Wojewoda Mazowiecki wydał decyzję pozwolenia na budowę gazociągu wysokiego ciśnienia biegnącego z Rembelszczyzny na Żerań; wykonawca inwestycji, spółka Gaz-System wycofała się z umowy z miastem, traktującej o ponad 8 tysiącach nasadzeń zastępczych, rekompensujących dokonane zniszczenia.

W decyzji Nr 329/III/2016 wojewoda zezwolił na wycięcie 3999 drzew, w zamian za co zobowiązał inwestora do posadzenia jedynie 5000 drzew i krzewów na terenie Białoleki Dworskiej oraz 2,2 hektara drzew w lasach nadleśnictwa Jabłonna, a więc w miejscach znacznie oddalonych od zniszczonego terenu.

Burmistrz Białoleki, Ilona Soja-Kozłowska, działając z upoważnienia Prezydenta m.st. Warszawy w październiku 2016 roku odwołała się od decyzji

wojewody, argumentując, że wpisane w decyzji nasadzenia nie rekompensują przyrodzie i lokalnemu ekosystemowi strat.

Organ odwoławczy, którym jest w tym przypadku Minister Infrastruktury i Budownictwa, zgodził się ze stanowiskiem zarządu dzielnicy i uchylił decyzję wojewody w części dotyczącej nasadzeń zastępczych, nakazując nasadzenia w większej liczbie i w miejscach bliższych zdewastowanego terenu. Należy uznać to za duży sukces władz dzielnicy Białoleka oraz jej mieszkańców, w tym członków Rady Konsultacyjnej ds. budowy gazociągu.

Joanna Kiwilszo

MPWiK jak pies ogrodnika

dokończenie ze str. 1

niemocy przedsiębiorstwa, które co i rusz chwali się dynamicznym rozwijaniem infrastruktury wodociągowej i kanalizacyjnej. Według danych MPWiK, do jego usług ma obecnie dostęp 98% mieszkańców Warszawy. Widocznie mieszkańcy Białoleki należą do tych pozostałych 2%.

Zgromadzeni na spotkaniu zarzucili spółce niedotrzymanie umowy społecznej, zawartej z mieszkańcami na etapie konsultacji społecznych w sprawie modernizacji oczyszczalni ścieków „Czajka” oraz brak dostępu do informacji na temat budowy kanalizacji i wodociągów dla wszystkich ulic i ich odnog w dzielnicy Białoleka. MPWiK takich planów nie udostępnia. Podobnych żądań i zarzutów, wynikających z opieszałości i nieleczenia się z potrzebami ludzi było na spotkaniu dużo więcej.

Najbardziej jednak bulwersującą sprawą wydaje się problem ulicy Bieszczadzkiej. 10 lat temu był tam budowany wodociąg, jednak z niewiadomych przyczyn nie dotarł do odnogi ulicy, gdzie pobudowało się kilka domów. Ludzie korzystali ze studni, ale woda w tych okolicach jest bardzo zła, żelazista, pozostawiająca żółty osad, który niszczy instalacje i sprzęt gospodarstwa domowego.

Po tym, jak MPWiK odmówiło budowy wodociągu, zdespero-

wani mieszkańcy trzech domów przy ulicy Bieszczadzkiej postanowili wziąć sprawy w swoje ręce i za własne pieniądze, zatrudniając profesjonalną firmę, tę samą zresztą, która pracowała wcześniej przy ich ulicy, zbudowali kawałek wodociągu doprowadzającego wodę do mieszkań.

Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego początkowo uznał zbudowany przez mieszkańców odcinek za przyłącze, które kosztuje 5 tysięcy złotych. MPWiK odwołała się jednak od tej decyzji, stwierdzając, że mieszkańcy zbudowali sieć wodociągową, za którą mają zapłacić nie 5, a 125 tysięcy złotych! W przeciwnym razie PINB nakazał rozbiórki instalacji. Jeżeli mieszkańcy jej nie zrobią, i tak zostaną obciążeni kosztami rozbiórki.

Sytuacja jest kuriozalna. Nie dość, że ludzie za własne pieniądze zbudowali wodociąg, żeby mieć wreszcie wodę, teraz wydadzą drugie tyle, a wodociąg stracą. Wydawałoby się, że przy odrobinie dobrej woli MPWiK, można by tę sprawę rozwiązać polubownie, do czego kilkakrotnie namawiał spółkę zarząd dzielnicy. Niestety, MPWiK nie chce pójść na żadne ustępstwa i domaga się rozbiórki. Jak pies ogrodnika w trochę zmienionej wersji – sam nie zbuduje, ale drugiemu też nie da.

Wyrok skazujący dla pirata z Targowej

Ponad pół roku po tragicznym w skutkach wypadku na ulicy Targowej, w którym zginęła 14-letnia Klaudia, sąd skazał sprawcę. Kamil G., 26-latek, który spowodował wypadek, został skazany na karę 4,5 roku bezwzględnej więzienia, 10-letni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów, a także został zobowiązany do pokrycia kosztów sądowych w wysokości 5 tys. zł. Wyrok nie jest prawomocny.

Rozprawa odbywała się za zamkniętymi drzwiami. Na prośbę obrony, przebieg procesu został utajniony. Obrona Kamila G. motywowała tę prośbę falą hejtu, która miała spotkać oskarżonego i jego rodzinę.

W trakcie śledztwa ustalono, że Klaudia wybiegła na jezdnię, żeby złapać piłkę. Świeciło wtedy czerwone światło dla pieszych. Jednak gdyby sprawca wypadku jechał z dozwoloną na tym odcinku prędkością 50 km/h (w rzeczywistości, jak ustalił biegły, przekroczył ją o blisko 40 km), do tragedii prawdopodobnie by nie doszło.

Na niewspółmiernie szeroką Targową na odcinku od Zabkowskiej do Kijowskiej zwrócił uwagę sędzia Dariusz Leszczyński, mówiąc: „Odkąd ta sprawa wpłynęła do mojego referatu, widzę Klaudię i samochód oskarżonego. Rzeczywiście ta dość szeroka w tym miejscu jezdni powoduje coś takiego, że każdy kierowca dociska pedał przyspieszenia. I kierowcy rozpędzają się do wysokich prędkości. Jest coś takiego w człowieku, że widząc dobre warunki na drodze - przyspiesza”. Na przeskalowaną Targową od lat zwracają uwagę mieszkańcy

i społecznicy z Pragi Północ, apelując do władz miasta i drogowców o więcej rozwiązań propieszych i prorowerowych.

Zasądzony wyrok jest niższy od tego, którego domagała się prokuratura (oskarżyciele wnioskowali o 6 lat więzienia, 10-letni zakaz prowadzenia pojazdów oraz 30 tys. zł zadośćuczynienia dla rodziców tragicznie zmarłej dziewczynki). Pełnomocnik rodziców zapowiedział z kolei wystąpienie o zadośćuczynienie w postępowaniu cywilnym.

Warto przypomnieć, że oskarżony był znany warszawskiej policji. W lutym 2015 r. stracił prawo jazdy, a później był jeszcze po najmniej trzy razy zatrzymywany i skazywany za jazdę bez tego dokumentu. Po roku prawo jazdy odzyskał...

CIM

Sportowa Praga - znaczy MKS „JAGIELLONKA”

Międzyszkolny Klub Sportowy JAGIELLONKA stworzony został przez trenerów dla osób spragnionych sportu. Kadra Klubu składa się z sześciu trenerów pływania, dwóch instruktorów pływania oraz trenera lekkoatletyki. Wszystkich połączyła wspólna pasja do sportu i aktywnego spędzania czasu wolnego. Trenują tu obecni i przyszli mistrzowie oraz kandydaci do szkoły sportowej, do startów przygotowują się zawodnicy wyczynowi w pływaniu oraz w dwuboju i trójboju nowoczesnym, w przyszłości w triathlonie i w pływaniu w kategorii Masters. Jeżeli chcesz udoskonalić swój styl lub po prostu popływać rekreacyjnie - to też jest miejsce dla Ciebie. Przyjdź do MKS „Jagiellonka” na basen „Prawy Brzeg”, ul. Jagiellońska 7.



Pływanie jak piękna dyscyplina sportu potrzebna w życiu, dla zdrowia i naszego bezpieczeństwa. ... Mimo wieloletnich starań, blisko połowa dzieci i młodzieży oraz większość osób dorosłych w Polsce nie potrafi pływać. A przecież ta umiejętność jest w życiu bardzo ważna.

Dlaczego warto nauczyć się pływać?

Pływanie to jedna z najzdrowszych i najmniej kontuzyjnych dyscyplin sportowych. To forma rekreacji, którą może uprawiać każdy, niezależnie od wieku. W środowisku wodnym zmniejsza się obciążenie układu kostno-stawowego, dlatego pływanie zaleca się osobom z nadwagą. W wodzie harmonijnie pracują wszystkie grupy mięśni. Ponadto pływanie służy ludziom z naciśnieniem, po urazach, przemęczonym i zestresowanym. Umiejętność pływania daje także poczucie bezpieczeństwa podczas wypoczynku na wodach otwartych.

Jest takie miejsce w Warszawie, gdzie stworzono wspaniałe warunki dla wszystkich, którzy pragną nauczyć się pływać lub chcą doskonalić swoje umiejętności pływackie. To pływalnia „Prawy Brzeg”, położona w sercu starej Pragi, przy ul. Jagiellońskiej 7; basen połączony jest korytarzem ze szkołą, w tym wypadku z Zespołem Szkół nr 45, w skład którego wchodzi Gimnazjum Sportowe nr 57 i Szkoła Podstawowa nr 50 im. Królowej Jadwigi z oddziałami sportowymi. Właśnie to połączenie sprawia, że dzieci mają tu idealne warunki do uprawiania tych pięknych dyscyplin sportu, jakimi są pływanie i pięciobój nowoczesny.

Działający przy szkole, przy wsparciu dyrektor ZS nr 45, Bożeny Ragus, Międzyszkolny Klub Sportowy „Jagiellonka” oferuje dzieciom i młodzieży naukę pływania na różnych poziomach. Pod okiem doświadczonych trenerów odbywają się zajęcia dla grup początkujących i średniozaawansowanych i wyczynowców.

Organizowany jest ciągły nabór dzieci do nauki pływania. Zajęcia przygotowują również do egzaminów klas pływackich w/w szkole - mówi trener Krzysztof Klepko. - Jeśli przejdą ten wstępny etap nauki pływania, możliwości kontynuowania tej dyscypliny sportu w ZS nr 45 są bardzo duże. Klasy o profilu pływackim oferują zajęcia z pływania 3 razy w tygodniu w ramach zajęć szkolnych oraz po szkole, w klubie. Plan zajęć szkolnych jest skoordynowany z treningami w klubie. Dzieci wyjeżdżają na zawody sportowe oraz zgrupowania sportowo-rekreacyjne.

Zgrupowanie letnie organizowane jest w ostatnich dwóch tygodniach sierpnia. Zgrupowanie zimowe, które w tym roku odbędzie się w lutym, jest jednocześnie przygotowaniem do Zimowych Mistrzostw Polski w pływaniu dla najstarszych zawodników; młodszy uczestniczą w obozie narciarsko-pływackim w Zakopanem. Obóz organizowany w maju przygotowuje młodzież do Letnich Mistrzostw Polski, które odbywają się na przełomie czerwca i lipca.

„Jagiellonka” może poszczycić się dużymi sukcesami swoich wychowanków. Aktualnie Wiktoria Dąbrowska, Adrian Raczyński, Mikołaj Łukasik od lat zdobywają tytuły mistrzów, wicemistrzów Polski w pływaniu oraz w dwuboju nowoczesnym w swoich kategoriach wiekowych, będąc jednocześnie jednymi z lepszych uczniów w szkole.

Oprócz działalności klubu dotyczącej wyczynowego pływania czy dwuboiu nowoczesnego klub kładzie nacisk na uaktywnienie dorosłych w tej dyscyplinie sportu.

- Chcielibyśmy wyciągnąć prążan z domu - mówi trener Krzysztof Klepko - i zamiast spędzania czasu przed telewizorem, zaproponować im aktywne spędzanie czasu wolnego na basenie.

Dla dorosłych klub „Jagiellonka” oferuje zarówno naukę pływania od podstaw, jak i zajęcia doszkalające dla tych,

którzy już pływają, ale pragną się wzmocnić lub poprawić swoją wydolność. Zajęcia dla dorosłych prowadzi trener Ilona Neuhoorn, która indywidualizuje trening w zależności od umiejętności pływackich danej osoby. Z własnego doświadczenia wiem, że nawet zatwardziałych „żabkowiczów”, czyli preferujących styl klasyczny, potrafi namówić do szybszego i wymagającego więcej energii kraula.

- Wiele osób dorosłych zatrzymało się na etapie umiejętności pływackich, które opanowali na poziomie obowiązkowej nauki pływania w klasie drugiej szkoły podstawowej, wiele osób w ogóle nie potrafi pływać - mówi trener Anetta Bugaj. - Znaczna część z nich nie wierzy, że w starszym wieku też można nauczyć się pływać i my chcemy to zmienić.

Nauka i doskonalenie pływania w młodym wieku daje możliwość trenowania pływania wyczynowego; otwiera drzwi przed tymi, którzy chcieliby startować w przyszłości w triathlonie (pływanie, bieganie i jazda na rowerze), dwuboju nowoczesnym (pływanie i bieganie) a następnie w trójboju nowoczesnym (oprócz pływania i biegania dochodzi strzelanie z pistoletu pneumatycznego), a także w przyszłości w bardzo interesującej dyscyplinie, jaką jest pięciobój nowoczesny (pływanie, bieganie, strzelanie, jazda konna i szermierka).

Pięciobój nowoczesny to jeden z wielu planów MKS „Jagiellonki” na przyszłość. Do planów należy również utworzenie sekcji pływackiej Masters (pływanie wyczynowe dla osób starszych w różnych kategoriach wiekowych, zajęcia również przygotowujące do udziału w zawodach Masters).

- W niektórych ludziach drzemiały ukryte talenty, trzeba tylko je ujawnić - mówi trener Krzysztof Klepko. - Nawet dorosła osoba może jeszcze coś w sporcie osiągnąć. Najważniejsze to mieć cel i do niego dążyć.

Wśród pomysłów „Jagiellonki”, mających zaktualizować mieszkańców Pragi są także tzw. sportowe niedziele (lub soboty), skierowane do mieszkańców dzielnicy oraz rodziców młodych zawodników „Jagiellonki”, którzy zamiast spędzać czas na trybunach obserwując jak ich pociechy trenują - mogliby w tym czasie również popływać lub pobiegać pod opieką wykwalifikowanych instruktorów czy trenerów lekkoatletyki bądź pływania.

A zatem, dla zdrowia, dla dobrego samopoczucia, dla figury i dla bezpieczeństwa własnego i swoich dzieci, warto przyjść do MKS „Jagiellonka” Warszawa nauczyć się pływać lub je doskonalić lub po prostu aktywnie i zdrowo spędzić wolny czas.

Już wkrótce **wyjątkowa okazja do spędzenia wolnego czasu na bezpłatnych zajęciach dla dzieci zainteresowanych pływaniem**. Będzie można spędzić miło czas, sprawdzić umiejętności pły-

wackie dziecka, porozmawiać z trenerami pływania.

4 lutego, o godzinie 12.00 na pływalni „Prawy Brzeg” przy ul. Jagiellońskiej 7 odbędą się otwarte zajęcia nauki pływania dla dzieci przedszkolnych, urodzonych w roku 2010 i 2011, na które rodziców i dzieci serdecznie zaprasza Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 50 oraz trenerzy klubu „Jagiellonka”.

Zbiórka w recepcji DOSiR-u o godz. 11.45 (należy przynieść czepek, klapki, okulary, kostium, ręcznik oraz dobry humor). Zapisy w sekretariacie SP nr 50, tel.: 22 619-14-68.



Wszystkie działania Klubu opisane powyżej są realizowane przy współpracy Dyrektora ZS nr 45 Bożeny Ragus oraz Zastępcy Dyrektora DOSiR Doroty Wajszczak. Pływanie na Pradze wspiera również Zastępca Burmistrza Dzielnicy Praga Północ Dariusz Kacprzak, za co serdecznie wszystkim dziękuje Zarząd Klubu MKS Jagiellonka Warszawa.

Klub zaprasza na:

<https://www.facebook.com/MKSJagiellonka>

Joanna Kiwilszo - TS

nowa gazeta praska 3

Szkoła Podstawowa nr 127

serdecznie zaprasza

Rodziców oraz Dzieci

które w roku szkolnym 2017/18

rozpoczną naukę

w zerówce i klasie pierwszej

na

DZIEŃ OTWARTY

który odbędzie się

4 marca 2017 r. (sobota)

w godz. 11.00-15.00

Szkoła oferuje:

- wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną
- wyodrębnioną część dla zerówek i klas pierwszych
- nowatorskie podejście do metod nauczania
- naukę języka angielskiego nowoczesnymi metodami
- sale lekcyjne wyposażone w sprzęt multimedialny
- rozszerzony program zajęć sportowych
- dużą halę sportową
- bogatą ofertę zajęć dodatkowych
- własną kuchnię

Szkoła Podstawowa nr 127, ul. Kowieńska 12/20

www.sp127.edu.pl, sekretariat@sp127.edu.pl

tel. 22 619 30 88, facebook: sp127wawa

Smog i co dalej?

Słoneczna sobota i niedziela zachęcały do rodzinnych spacerów na świeżym powietrzu, tymczasem coraz bardziej jasne się staje, że świeże i ożywcze ono nie jest. W całej Warszawie w miniony weekend normy zanieczyszczenia powietrza przekroczone były od ok. 800% do 1000% (pyły zawieszone: PM2,5) oraz ok. 400% (pyły zawieszone PM10). A trzeba pamiętać, że polskie normy emisji są znacznie łagodniejsze niż w innych krajach europejskich.

W zaistniałej sytuacji wiedza o stanie powietrza i właściwe powiadomienie o nim to podstawa. Tu jest jeszcze wiele do zrobienia. Pod presją społeczną ratusz zaczął na swej stronie publikować informacje na temat stanu powietrza. Ponownie mogliśmy więc przeczytać: „Zaleca się unikanie lub ograniczenie do minimum czasu przebywania na powietrzu, zwłaszcza przez kobiety w ciąży, dzieci i osoby starsze oraz przez osoby z astmą, chorobami alergicznymi skóry, oczu i chorobami krążenia. Należy unikać dużych wysiłków fizycznych na otwartym powietrzu i zaniechać palenia papierosów. W przypadku pogorszenia stanu zdrowia należy skontaktować się z lekarzem.” Nie idą jednak za tym żadne konkretne działania. Stacja monitoringu jakości powietrza na Targówku, w pobliżu Szpitala Bródnowskiego, jest jedyną na terenie prawobrzeżnej Warszawy, tymczasem zeszłoroczne wnioski mieszkańców do budżetu partycypacyjnego z propozycjami kolejnych punktów odrzucono z przyczyn formalnych (rzekomo Warszawa nie może takich zadań finansować, ponieważ należą one do województwa, tymczasem Kraków nie ma z tym problemów), a radni Rady Warszawy wciąż skutecznie blokują próby wpisania takiego

zadania do budżetu miasta. Przed problemem nie ucieka jednak Marszałek Województwa. Rosną szanse na przyjęcie uchwały antysmogowej przez Sejmik Województwa Mazowieckiego, smog bowiem dotyczy w równym stopniu także mniejszych miast i miasteczek. Rekordowe zanieczyszczenia zanotowano tej zimy np. w Legionowie. O ile jednak tam wynika to z wykorzystywania niewłaściwego

paliwa do ogrzewania domów, to w Warszawie nawet 80 procent zanieczyszczeń generowanych na terenie miasta pochodzi od samochodów. Do miasta i w kierunku odwrotnym takich podróży samochodowych odbywa się blisko 100 tysięcy dziennie. Dlatego akcje dopłat do wymiany kotłów węglowych na gazowe lub podłączenia budynku do sieci ciepłowniczej, choć rzeczywiście bardzo potrzebne, nie dają szansy na szybką poprawę stanu powietrza. Jak szacuje Komisja Europejska, z powodu złego stanu powietrza co roku w Polsce umiera 40 tysięcy osób. Potrzebne są więc bardziej radykalne działania władz, ale bez oddolnych nacisków społecznych raczej nie ma na nie co liczyć.

Kr.

LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH
ul. Poborzańska 8
NISKIE CENY! Czynne: pn.-pt. 7³⁰-18, sob 8-11 Tel. 22 675 58 85

Na stacji Trocka

Na budowanej stacji Trocka II linii metra budowniczowie wykopali już pierwszy poziom podziemnej budowli. Powstaje strop hali peronowej, a także budowana jest ta część, w której będą zawracały pociągi.

Na stacji Trocka trwa budowa ścian szczelinowych i tymczasowych kolumn (baret), w miejscu, gdzie zawracać będą pociągi (tory odstawcze, na wschód od ul. Trockiej). Tam, gdzie powstaje stacja, zakończono już wykop podstropowy do poziomu -1 i wylewane są sekcje stropu pośredniego, z którego w przyszłości pasażerowie będą schodzili do hali peronowej na poziomie -2. Budowę stacji Trocka II linii metra oglądała Renata Kaznowska, zastępca Prezydenta m.st. Warszawy odpowiedzialna m.in. za komunikację miejską. - Komunikacja miejska pełni kluczową rolę w systemie transportowym stolicy; to najczęściej wybierany środek transportu - mówi Renata Kaznowska. - Po rozbudowie II linii metro będzie najszybszym i najwygodniejszym połączeniem Targówka i Bemowa z centrum miasta, a po przesiadce na stacji Świętokrzyska - z południową i północną częścią lewobrzeżnej Warszawy.

Rodzina Olszewskich (2)



Jan Olszewski i Zbigniew Romaszewski, 2007 r.

Zdjęcie pochodzi z archiwum rodz. Jana Olszewskiego.

dokończenie ze str. 1
kontrwywiadu VII Obwodu
Obroza Armii Krajowej.

Tymczasem, wraz z wkroczeniem wyzwoleńczej armii, tworzyła się nowa rzeczywistość. Napotykanymi żołnierzami sowieccy zachowywali się co prawda dosyć poprawnie, ale na Pradze już zaczęły się organizować sowieckie służby, np. w budynku Gimnazjum i Liceum Władysława IV umieszczył się Smiersz, czyli jednostka sowieckiego kontrwywiadu wojskowego, na Strzeleckiej i Sierakowskiego – NKWD, a na Cyryla i Metodego – Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Późną jesienią 1944 roku przystąpiono do likwidacji AK. Rozpoczęły się aresztowania. Dotknęły również rodzinę Olszewskich. Dziadek Jana, Seweryn Olszewski, cały czas mieszkał w Okuniewie z najmłodszym synem, Remigiuszem, który pełnił funkcję komendanta okuniewskiej placówki AK. Aresztowano go w grudniu 1944 roku. Zmarł w transporcie do Rosji. Dziadka Seweryna wyrzucono podczas rewizji w mieszkaniu na mróz, w wyniku czego dostał zapalenia płuc i zmarł 2 maja 1945 roku.

Przygoda z PSL i „wolne wybory”

Po tym zdarzeniu można się było zorientować, co będzie się działo. Nadzieję na powrót normalności przywrócił przyjazd Stanisława Mikołajczyka w czerwcu 1945 roku. Cała Warszawa była obecna na trasie jego przejazdu z Okęcia na Pragę. Panował niesamowity entuzjazm, niepowtarzalny nastrój, także wśród młodzieży z Gimnazjum i Liceum Władysława IV. Zarówno Jan Olszewski, jak i niektórzy jego koledzy z Szarych Szeregów chcieli włączyć się do działania. Za pośrednictwem ojca koleżanki z klasy, który był na Bródnie prezesem powstającego koła PSL, udało im się dotrzeć do zarządu stołecznego tej partii i utworzyć młodzieżowe koło PSL, które funkcjonowało od jesieni 1945 roku w lokalu zarządu stołecznego PSL, w Al. Jerozolimskich. W tym samym miejscu znajdowała się redakcja organu PSL, „Gazety Ludowej”, jedyne

wówczas pisma opozycyjnego. Działalność dziennika była notorycznie utrudniana poprzez cenzurę, ograniczanie nakładu, liczne rewizje UB, niszczenie lokalu. Koło młodzieżowe wykorzystywane było do ochrony redakcji i drukarni przed napadami, jak również do kolportażu pisma i ulotek. Zadania te stawały się coraz bardziej niebezpieczne, niemal konspiracyjne.

O grozie sytuacji może świadczyć aresztowanie i proces redaktora naczelnego „Gazety Ludowej”, Zygmunta Augustyńskiego w październiku 1946 roku. Bezpośrednią przyczyną aresztowania dziennikarza było znalezienie podczas przesłuchania w lokalu gazety informacji, otrzymanych od rusznikarza zatrudnionego w Urzędzie Bezpieczeństwa, dotyczących działalności bezpieki. Augustyński został skazany na 15 lat więzienia, a jego informator na karę śmierci.

W miarę zbliżania się terminu wyborów, zapowiedzianych na styczeń 1947 roku, sytuacja się zaostrzała. Listy wyborcze opatrzone zostały numerami. W Warszawie PSL miał numer 4. Trzeba było rozdać ludziom ulotki z tym numerem. Okazało się to bardzo trudne, gdyż bojówki UB udaremniały dotarcie do wyborców. Wszelkie próby agitacji publicznej na rzecz PSL kończyły się zwykle ciężkim pobiciem. Na Bródnie było trochę inaczej, wszyscy się znali. Najskuteczniejszą metodą było więc rozdawanie ulotek znajomym. 19 stycznia 1947 okazało się, czym są „wolne”, zagwarantowane międzynarodowym porozumieniem wybory. Wyniki zafałszowano – głosy oddane na PSL zapisywano Blokowi Demokratycznemu, który wygrał miażdżącą przewagą, a PSL został całkowicie zmarginalizowany.

Życie według zasad towarzysza Stalina

Po ucieczce w październiku 1947 roku Stanisława Mikołajczyka i aresztowaniu jego współpracowników, Jan Olszewski nie miał już złudzeń co do systemu panującego w Polsce, ale w przeciwieństwie do niektórych kolegów, nie zdecydował się na powrót do podziemia. Uważał, że do mo-

mentu wybuchu kolejnego międzynarodowego konfliktu, o czym większość społeczeństwa była przekonana, trzeba się czegoś nauczyć, skończyć studia, słowem - w miarę normalnie żyć. Okazało się to trudne, bowiem w 1948 roku nastąpił wyraźny zwrot stalinowski, przejawiający się, poza likwidacją sektora prywatnego, m.in. w likwidacji wszelkich ugrupowań oraz organizacji społecznych i młodzieżowych, wprowadzeniu ankiety personalnych i w całkowitym sterroryzowaniu społeczeństwa.

Zaczęto już przebudowywać system szkolny. Jan Olszewski był ostatnim rocznikiem, który skończył liceum wg starego programu. Udało mu się nawet dotrzeć do matury nie zapisując się do Związku Młodzieży Polskiej (ZMP). Szkolna organizacja ZMP miała jednak prawo opiniować wszystkich maturzystów, zdających na wyższe uczelnie. Te opinie były przesyłane do dzielnicowej egzekutywy partyjnej, która rozsyłała je na poszczególne uczelnie, a więc były one podstawą przyjęcia na studia. Przygotowując się do egzaminów na Uniwersytet Warszawski Jan Olszewski nie zdawał sobie z tego sprawy. O istniejącym procedurze poinformował jego ojca, Ferdynanda Olszewskiego, dawny kolega z pracy, który został sekretarzem komitetu dzielnicowego PZPR. Ostrzegł, że z taką opinią, którą ze szkoły otrzymali, syn się na studia nie dostanie. Zaproponował, aby na jego ręce złożył deklarację wstąpienia do ZMP, a on wtedy wystawi nową, już pozytywną opinię.

Jan Olszewski nie skorzystał z propozycji, a mimo to dostał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Nie umniejszając jego świetnego przygotowania, stało się to dzięki splotowi szczęśliwych zbiegów okoliczności. Tak się złożyło, że zdawał nie przed komisją, do której był przypisany, lecz przed inną, w której nie było jego papierów, a więc i nieszczęsnej opinii zetem-powskiej. Przy tym, przewodniczącym komisji był Stanisław Ehrlich, nowa wówczas postać w środowisku naukowym, autor propagandowej broszurki „O istocie faszyzmu”. Traf chciał, że zapytany o faszyzm, Jan Olszewski na tę właśnie pozycję się powołał. To wystarczyło – został studentem.

Pierwszy rok studiów na Wydziale Prawa, mimo że był to pierwszy rok rozpoczętej już reformy, jeśli chodzi o program, nie przyniósł większych zmian. Zachowano wszystkie tradycyjne przedmioty, dorzucając jedynie kilka nowych, w rodzaju materializmu dialektyczno-historycznego, które Jan Olszewski starał się zaliczać tylko na „dobrze”. Niestety, od drugiego roku zaczęły się całkiem nowe porządki. Warunki studiowania zmieniły się w iście sowieckim stylu. Przede wszystkim dokonano zasadniczej selekcji w gronie profesorskim, a także wprowadzono dyscyplinę studiów, polegającą m.in. na sprawdzaniu listy obecności na każdym wykładzie. Przy dużej liczbie studentów, jaka jest na prawie, w małych salach wykładowych

działy się dantejskie sceny. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że uczestniczą w jawnym absurdzie, ale musieli wykonywać polecenia. Na zebraniach wszechwładnego ZMP rozwiązywano sprawy personalne trybem zbiorowego sądu. Na porządku dziennym były donosy i wzajemne oskarżenia.

Ratunkiem był powrót do domu na Bródno. Jan Olszewski wracał z uczelni późnym wieczorem, ale choćby jeden dzień spędzony na Bródnie był odskocznią od tej absurdałnej rzeczywistości, jaką narzucał stalinizm. Tu, na Bródnie, obowiązywały zasady zdrowego rozsądku, ludzie zachowywali się mniej więcej normalnie. W 1953 roku uzyskał tytuł magistra praw ze specjalnością psychiatrii sądowej u prof. Stanisława Batawii, a następnie otrzymał przydział pracy w Ministerstwie Sprawiedliwości na stanowisku radcy. Praca polegała głównie na pisaniu różnych planów i sprawozdań – absurdów ciąg dalszy. Po roku trafił do właśnie utworzonej Polskiej Akademii Nauk do Zakładu Nauk Prawnych, gdzie otrzymał stypendium aspiranckie.

Odwili 1956 roku

Był już rok 1955, zaczynała się „odwilż”. W powietrzu czuć było zmiany. Jesienią tego roku głośno się zrobiło o nikomu nieznanym piśmie studenckim „Po prostu”, które szybko stało się jednym z najważniejszych ośrodków życia politycznego w Polsce. Jan Olszewski nawiązał kontakt z redakcją przez Ernesta Bryllę. Wykorzystując swoje doświadczenie w pracy w ministerstwie, publikował teksty wskazujące nadużycia w adwokataturze. W marcu 1956 roku, z Walerym Namiotkiewiczem i Jerzym Ambroziewiczem napisał artykuł „Na spotkanie ludziom z AK”, w którym wzywał do rehabilitacji żołnierzy Armii Krajowej.

Okres współpracy z „Po prostu” był tak intensywny, że Jan Olszewski był rzadkim gościem w domu na Bródnie. Choć po roku pismo przestało działać (zamknięte przez KC PZPR 2 października 1957 roku), to jednak odegrało swoją rolę w wydarzeniach październikowych 1956 roku, które Jan Olszewski nazywa wyzwoleniem z nieprawdopodobnej sytuacji, udaremnieniem próby narzucenia dominacji z zewnątrz. Po 56 roku – to już był zupełnie inny kraj. Została uznana pewna cywilizacyjna odrębność Polski. Dalej obowiązywały polityczne zasady obozu socjalistycznego, ale przynajmniej w kręgu kultury, uznawano tę polską specyfikę.

Zupełnie nowe Bródno

Jan Olszewski wyprowadził się z Bródna w połowie lat 60., jednak był na Poborzańskiej ze względu na mieszkających tam rodziców. Olszewscy definitywnie opuścili Bródno w 1973 roku, kiedy zaczęło się tam budować nowe osiedle. Właściwie cała dzielnica została zlikwidowana, a dom na Poborzańskiej – rozebrany. Ferdynand i Jadwiga Olszewscy przeprowadzili się na Saską Kępę. Ferdynand na nowym miejscu żył jeszcze trzy lata, żona – o rok dłużej.

Obecnie Bródno to zupełnie inna dzielnica. Wydawałoby się, że po bródnowskich kolejarzach niewiele już zostało. Ale to nieprawda. Istnieje pamięć i coś, co zostaje w człowieku na zawsze. Jan Olszewski, widząc wprowadzanie po wojnie nowego ustroju, założył sobie, że za

wszelką cenę będzie dążyć do powrotu innej Polski, takiej, jaką pamiętał z dzieciństwa. Postanowił kierować się w życiu zasadą niegodzenia się na zło i na porządek, jaki usiłowano nam narzucić po 1949 roku.

Tej zasadzie był wierny całe życie, broniąc w procesach politycznych Melchiora Wańkowicza, Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, współtworząc „List 59”, protestujący przeciwko zmianom w Konstytucji PRL,

uczestnicząc w zakładaniu Komitetu Obrony Robotników oraz Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, współtworząc statut NSZZ „Solidarność” i wreszcie będąc Premierem RP w latach 1991-1992. To konsekwentne trzymanie się zasady sprzeciwu wobec narzuconego nam ustroju i niesprawiedliwości nie wzięło się znikąd, ale pochodziło z domu rodzinnego na kolejarskim Bródnie.

Joanna Kiwilszo



ul. Blokowa 1,
www.zaciszewaw.pl
tel. (22) 679 84 69, 743 87 10

4.02 (sobota) godz. 18.00 - 20-lecie Boogie Woogie na Zaciszu. W programie: prezentacje zdjęć, chwila wspomnień, pokazy boogie woogie i rock'n'rolla lat 50-tych, boogie party. Obowiązuje potwierdzenie obecności.

4.02 (sobota) Sobota dla Małych i Dużych:
* Mali Einstein – temat: Katakлизmy czterech żywiołów. Doświadczenia i eksperymenty dla dzieci w wieku 4-9 lat. I grupa – godz. 10.00, II grupa – godz. 11.00, III grupa – godz. 12.00, IV grupa – godz. 13.00. Opłata 30 zł lub karnet 75 zł.
* uTKANA sobota – warsztaty tkackie dla młodzieży i dorosłych. Godz. 9.30-13.30. Opłata 50 zł.

5.02 (niedziela) godz. 17.00 - „Bajka o dobrej Anusi i mądrym krasnoludku” przedstawienie dla dzieci w wykonaniu Teatru OdSkoczni. Bilet w cenie 10 zł.

9.02 (czwartek) godz. 10.00 - „Muzykalne serce oddam” bal integracyjny dla osób niepełnosprawnych. Organizatorzy: Rada Osiedla Zacisze i Dom Kultury Zacisze.

10.02 (piątek) godz. 11.00 - Klub Ludzi Kultury. Walentynki! W programie: wykład „Małżeństwa króla Zygmunta Augusta” - Ryszard Purski oraz recital pianistyczny Stefana Welbela: „Najpiękniejsze piosenki o miłości”. Wstęp wolny.

11.02 (sobota) Sobota dla Małych i Dużych:
* Skok na sztukę, czyli wehikułem przez sztukę polską. Historia sztuki dla najmłodszych (7-11 lat). Temat: Jacek Malczewski. Godz. 11.00-13.00. Opłata 35 zł.
* Mali Einstein – temat: Co to jest hydrofobia? Doświadczenia i eksperymenty dla dzieci w wieku 4-9 lat. I grupa – godz. 10.00, II grupa – godz. 11.00, III grupa – godz. 12.00. Opłata 30 zł.

11.02. (sobota) godz. 16.00 - Wieczorek taneczny dla dorosłych. Wstęp 15 zł, studenci UTW 13 zł.

13-24.02 FERIE ZIMOWE 2017
* 13-17.02 godz. 9.00-13.00 - LEGO KLOCKI: STAR WARS W PIĘCIU ODSŁONACH. Karnet: 200 zł. Pojedyncze wejście: 45 zł. Wiek: 5-11 lat.
* 13-17.02 godz. 9.00-16.00 - Gry strategiczne na lądzie i w powietrzu. Opłata: 30 zł/dzień. Zajęcia tylko dla uczestników zajęć Pracowni Modelarstwa i Gier Strategicznych „UŁAN”.
* 14-16.02 godz. 10.00-13.00 - Warsztaty modelarstwa terenowego. Opłata: 45 zł/dzień. W cenę wliczony jest model. Wiek: 8+
* 13-17.02 godz. 10.00-12.00 - Ferie z pasją: Karate. Karnet: 100 zł. Pojedyncze wejście: 25 zł. Wiek: 6-12 lat.
* 13-17.02 godz. 12.30-14.30 - Ferie z pasją: Mali komandosi. Karnet: 100 zł. Pojedyncze wejście: 25 zł. Wiek: 6-12 lat.
* 13-17.02 godz. 13.30-14.30, 15.00-16.00 - Szachy. Karnet: 80 zł. Pojedyncze wejście: 20 zł. Wiek: 5-12 lat.
* 13-17.02 godz. 16.00-17.00 - Break Kids. Karnet: 80 zł. Pojedyncze wejście: 20 zł. Wiek: 4-7 lat.
* 13-17.02 godz. 15.00-16.00 - Breakdance. Karnet: 80 zł. Pojedyncze wejście: 20 zł. Wiek: 8-16 lat.
* 13-17.02 godz. 15.00-17.00 - Combat. Realna samoobrona dla młodzieży. Karnet: 100 zł. Pojedyncze wejście: 25 zł. Wiek: 12+.
* 13-17.02 godz. 17.30-19.00 - Samoobrona dla kobiet. Karnet: 75 zł. Pojedyncze wejście: 20 zł.
* ZIMA W MIEŚCIE: DZIKA WISŁA - Wariant A: 20-24.02 godz. 10.00-15.00. Karnet: 180 zł. Pojedyncze wejście: 40 zł. Wariant B: 20-24.02 godz. 7.30-16.30. Karnet: 230 zł. Pojedyncze wejście: 50 zł. Wiek: 6-12 lat.
LEGO KLOCKI – NAD WISŁĄ - Wariant C: 20-24.02 godz. 9.00-15.00. Karnet: 220 zł. Wariant D: 20-24.02 godz. 7.30-16.30. Karnet: 270 zł. Wiek: 5-11 lat.
20-24.02 godz. 15.15-16.45 - Szermierka: treningi szermierki rekreacyjnej dla dzieci. Karnet: 140 zł. Pojedyncze wejście: 32 zł. Wiek: 8-14 lat.
* 20-23.02 godz. 17.00-18.15 - Intensywny kurs tańca towarzyskiego dla młodzieży. Tańce standardowe i latynoamerykańskie. Karnet: 75 zł. Pojedyncze wejście: 20 zł.
* 20-23.02 godz. 18.30-20.00 - Intensywny kurs tańca towarzyskiego dla dorosłych. Tańce standardowe i latynoamerykańskie. Karnet: 110 zł. Pojedyncze wejście: 30 zł.
* 15.02 (środa) godz. 18.00 - Robimy podróż – wyprawa do Azji. Wstęp wolny.

18.02 (sobota) Sobota dla Małych i Dużych:
* Mali Einstein – temat: Wieloryb i jego fontanna. Doświadczenia i eksperymenty dla dzieci w wieku 4-9 lat. I grupa – godz. 10.00, II grupa – godz. 11.00, III grupa – godz. 12.00. Opłata 30 zł.

18.02 (sobota) godz. 16.00 - Wieczorek taneczny dla dorosłych. Wstęp 15 zł, studenci UTW 13 zł.

25.02-26.02 (sobota-niedziela) - XV Festiwal Chórów, Kabaretów i Zespołów Seniora. Prezentacje w godzinach 10.00-19.00. Wstęp wolny.

Oświadczenie Zarządu Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy oraz Przewodniczącego Rady Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy

W związku z doniesieniami medialnymi, z których to ku naszemu ogromnemu zdziwieniu dowiedzieliśmy się, jakoby grupa radnych spotkała się w dniu 26 stycznia 2017 r. w godzinach popołudniowych w Urzędzie Dzielnicy Białołęka i przeprowadziła spotkanie, nazwane przez nich „sesją”. Zawiadamiamy, że traktowaliśmy to jako fakt medialny do momentu, w którym to w BIP-ie pojawiły się uchwały podjęte na tym spotkaniu i w związku z tym informujemy co następuje:

1. Spotkanie w dniu 26 stycznia nie było sesją, gdyż tę zwołał Przewodniczący Rady lub upoważniony przez niego Wiceprzewodniczący. Dopiero w momencie nieobecności Przewodniczącego i braku pełnomocnictwa sesję mogą zwoływać kolejne osoby. W tym wypadku żadna sesja nie została zwołana na godz. 15, godz. 16 lub godziny późniejsze. Jedyna sesja tego dnia została zwołana na godzinę 9.30 i przed godziną 10.00 został stwierdzony brak quorum pomimo kilkukrotnego wezwania radnych na salę. Wiceprzewodniczący ogłosił, że sesja nie może się odbyć ze względu na brak quorum i po adnotacji na liście obecności opuścił urząd. Zwoływanie sesji w późniejszych terminach przez osoby nieuprawnione jest postępowaniem sprzecznym z prawem i naszym zdaniem wypełnia znamiona przestępstwa określonego w art. 227 kk (Kto, podając się za funkcjonariusza publicznego albo wykonyując czynność związaną z jego funkcją, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku). Zgodnie z orzecznictwem czyn ten popełnia również funkcjonariusz publiczny (w tym radny), który wprawdzie rzeczywiście jest funkcjonariuszem, ale przypisuje sobie kompetencje szersze, aniżeli rzeczywiście wynika z ustawy i aktów niższego rzędu. W szczególności mowa tu o osobie, która samowolnie otworzyła niezwołaną sesję, wedle doniesień medialnych tą osobą był radny Waldemar Roszak., ale również o działających wspólnie i w porozumieniu innych osobach, które uczestniczyły w spotkaniu twierdząc, że jest to sesja, pomimo wiedzy, że tak nie jest.

2. Osobą uprawnioną do prowadzenia sesji w przypadku nieobecności Przewodniczącego Rady Dzielnicy i niewyznaczenia przez Przewodniczącego Rady Dzielnicy Wiceprzewodniczącego Rady Dzielnicy do pełnienia jego obowiązków, obowiązki te wykonuje najstarszy wiekiem Wiceprzewodniczący Rady Dzielnicy, a w przypadku braku Wiceprzewodniczącego Rady Dzielnicy – najstarszy wiekiem radny obecny na sesji (§ 17 Statutu Dzielnicy Białołęka). W tym wypadku Wiceprzewodniczącym wyznaczonym do prowadzenia sesji był radny Dariusz Ostrowski – nie został on zawiadomiony o sesji. Nawet więc gdyby uznać słuszność zwołanej sesji, to osobą uprawnioną do jej rozpoczęcia był najstarszy wiekiem Wiceprzewodniczący, czyli w tym wypadku Filip Pelc, jako jedyny Wiceprzewodniczący obecny na sali. Statut stanowi wyraźnie, że tylko i wyłącznie w przypadku braku na sali Wiceprzewodniczącego (nie najstarszego a któregośkolwiek) sesję może prowadzić najstarszy radny. Skoro na sali obecny był choć jeden Wiceprzewodniczący Rady, to postępowanie Waldemara Roszaka wypełnia naszym zdaniem dyspozycję wspomnianego już czynu z art. 227 kk. - Waldemar Roszak wprowadzając w błąd co do swojej możliwości prowadzenia sesji próbuje z tego tytułu osiągnąć prawne efekty w postaci odwołania funkcjonariuszy publicznych.

3. Obowiązkiem osoby prowadzącej obrady jest powiadomienie o sesji wszystkich radnych. W praktyce obowiązek ten wykonuje Wydział Obsługi Rady będący jednostką zarządzaną przez Burmistrza Dzielnicy. W tym wypadku 11 radnych nie zostało powiadomionych o spotkaniu mającym być sesją. Wiąże się to w naszej opinii z wypełnieniem dyspozycji art. 231 kk (Funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3). Prowadzący obrady (Waldemar Roszak) oraz podająca się za

Burmistrza Dzielnicy Ilona Soja-Kozłowska poprzez niepowiadomienie radnych o spotkaniu, które w ich mniemaniu miało być sesją, wypełnili naszym zdaniem dyspozycję zacytowanego przepisu poprzez nadużycie swoich uprawnień jako funkcjonariusza publicznego, ewentualnie dyspozycji art. 227, czyli podawania się za funkcjonariusza.

4. Wskutek powyższych niemożliwe było podjęcie na tych spotkaniach żadnych uchwał. Informacja o podjęciu uchwał i sama treść uchwał trafiły jednak na BIP, co naszym zdaniem oznacza, że osoby, które się na tych dokumentach podpisały, posłużyły się podrobionym dokumentem. Zgodnie z art. 270 kk kto, w celu użycia za autentyczny, podrabia lub przerabia dokument lub takiego dokumentu jako autentycznego używa, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Naszym zdaniem podpisanie nielegalnie podjętych uchwał, przy wiedzy o bezprawności ich uchwalenia, wypełnia dyspozycję tego przepisu.

5. W końcu należy wspomnieć o tym, że zgodnie z dotychczasowymi opiniami prawnymi Urzędu m.st. Warszawy, niedopuszczalna jest

zmiana porządku obrad sesji zwołanej w trybie nadzwyczajnym, szczególnie jeżeli chodzi o odwołanie Zarządu; z tego powodu Rada Warszawy uchylił chociażby niedawno uchwały Rady Dzielnicy Włochy. Co więcej, Zarząd nie został powiadomiony o tej sesji, zresztą tak samo jak i o sesji porannej. Skoro radni odwołali Zarząd, to oznacza, że uznają go za prawidłowo działający Zarząd. W związku z tym Zarząd ten powinien uczestniczyć w sesjach i być o nich zawiadamiany. Niedopuszczalne jest uznawanie Zarządu tylko wtedy kiedy jest to wygodne, a nieuznawanie, jeżeli jest to niewygodne.

Podsumowując, działania grupy radnych i osób podających się za Zarząd Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy nie ma żadnych podstaw prawnych i jest działaniem obliczonym jedynie na polityczne skutki. Wiedząc, że niebawem zapadnie wyrok NSA potwierdzający nielegalność Zarządu pod przewodnictwem Soji-Kozłowskiej ponownie doprowadzają do wprowadzenia do obrotu prawnego nieistniejących uchwał, aby zapewnić sobie rok spokoju do kolejnego wyroku NSA. Nie ma naszej zgody na takie działania. Uchwały podjęte na prywatnym spotkaniu części radnych nie mają żadnej mocy prawnej i tak będziemy je traktować. Natomiast wszelkie działania wykazujące znamiona naruszenia prawa karnego zostaną przez nas zgłoszone do odpowiednich organów ścigania.

Burmistrz Dzielnicy Białołęka - Jan Mackiewicz
Zastępca Burmistrza Dzielnicy Białołęka - Łukasz Oprawski
Przewodniczący Rady Dzielnicy Białołęka - Wiktor Klimiuk



Zmiany w szpitalu

Więcej łóżek, nowe pomieszczenia, wymienione okna i drzwi to tylko część prac wykonanych w ramach modernizacji Oddziałów Neurologii i Psychiatrii w Szpitalu Bródnowskim. Inwestycja kosztowała ponad 8 mln zł. Samorząd Mazowsza przeznaczył na ten cel prawie 7 mln zł. W uroczystym otwarciu wzięli udział marszałek Adam Struzik i członek zarządu województwa mazowieckiego Elżbieta Lanc.

– Dzisiejszy tryb życia, a także stres, niestety, sprzyjają chorobom. Pacjentów przybywa, a oprócz specjalistycznej opieki potrzebują też odpowiedniego, bezpiecznego otoczenia. Cieszę się, że dzięki przeprowadzonej modernizacji pacjenci będą mogli dochodzić do zdrowia w nowoczesnych i komfortowych warunkach – powiedział marszałek Adam Struzik.

Modernizacja szpitala rozpoczęła się w 2015 r. Jej efektem są gruntownie wyremontowane Oddziały Neurologii i Psychiatrii – od podłóg, przez ściany, aż po strop. Na pacjentów czekają m.in. komfortowe sale ze zwiększoną liczbą łóżek oraz nowe

łazienki. Szpital zyskał także nową przestrzeń. To dobra wiadomość zarówno dla studentów medycyny, uczestniczących w zajęciach dydaktycznych, prelegentów i słuchaczy licznych konferencji organizowanych przez szpital, a także dla samego personelu. Nowykorzystywane dotąd poddasze zostało zaadaptowane na sale edukacyjne, a także pomieszczenia biurowe i socjalne. Dzięki przeprowadzonej termomodernizacji, obejmującej m.in. wymianę okien, instalacji grzewczej, a także ocieplenie ścian i poddasza szpital będzie mógł zaoszczędzić na ogrzewaniu. Przeprowadzona modernizacja zwiększy bezpieczeństwo, a

także usprawni pracę personelu. Nowoczesne wnętrza sprawią zaś, że otoczenie będzie bardziej przyjazne dla przebywających na oddziałach pacjentów.

– Chcemy zapewnić naszym pacjentom jak najlepsze warunki, dlatego ogromnie cieszę się z tej modernizacji. Oprócz generalnego remontu Oddziałów Neurologii i Psychiatrii zwiększyła się też liczba łóżek. Mamy też nowe łazienki, zostały wymienione podłogi, a także wszystkie instalacje, co podwyższyło bezpieczeństwo i komfort zarówno pacjentów, jak i samego personelu – podkreśliła Teresa Bogiel, prezes zarządu Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego w Warszawie.

Oddział Neurologii

Oddział Neurologii prowadzi specjalistyczną diagnostykę i leczenie chorób układu nerwowego. W zeszłym roku z jego usług skorzystało 2276 pacjentów, zaś liczba udzielonych porad przekroczyła 7,5 tys. Na oddział trafiają pacjenci borykający się m.in. z nowotworem mózgu,

stwardnieniem rozsianym, bólami głowy, chorobą Parkinsona czy padaczką. Dotychczas dysponował on 48. łózkami i nie mógł przyjąć wszystkich oczekujących pacjentów. Prace modernizacyjne umożliwiły zwiększenie powierzchni oddziału, dzięki czemu ze specjalistycznej pomocy i hospitalizacji będzie mogło skorzystać aż 70 pacjentów – 36 na Oddziale Neurologii Ogólnej, 18 na Oddziale Udarowym i 16 na Oddziale Neurorehabilitacji.

Oddział Psychiatrii

W 2016 r. w Szpitalu Bródnowskim udzielono prawie 12 tys. porad z zakresu psychiatrii, w tym podczas leczenia domowego ponad 7 tys. Hospitalizowano ponad 280 pacjentów w ramach dziennej terapii uzależnienia od alkoholu i dziennych świadczeń psychiatrycznych dla dorosłych. Na oddział trafiają m.in. osoby z zaburzeniami lękowymi, snu, nerwicą, a także uzależnieni od alkoholu. Zmodernizowany oddział został przystosowany do przyjęcia 20 pacjentów, wymagających stałego pobytu w szpitalu.

WARSZAWSKA SCENA KABARETOWA

CEZARY PAZURA
THE BEST OF 2017
14.02.2017 GODZ. 19.00

KABARET ANI MRU MRU
OSTATNIE TAKIE TRIO
4.03.2017
GODZ. 18.00 i 20.30

GRUPA MOCARTA
ORAZ
IRENEUSZ KROSNY
16.03.2017, GODZ. 20.30

PIOTR BAŁTROCZYK
TYLKO DLA DOROSŁYCH
8.04.2017, GODZ. 18.00

KABARET
MORALNEGO NIEPOKOJU
MAJ ZACZYNA SIĘ WE WTOREK
20.04.2017 R., GODZ. 17.30

ZIMA W MIEŚCIE - 13.-24.02.2017

ZAPRASZAMY WSZYSTKIE DZIECI W WIEKU 6-12 LAT

ZIMOWA FABRYKA ZABAW

PRACOWNIA CYRKOWA; ESCAPE ROOM
WARSZTATY TEATRALNE; PRACOWNIA KONSTRUKTORSKA
WARSZTATY NAUKOWE; WARSZTATY PATYCZKOWE
PRACOWNIA CERAMICZNA; PRACOWNIA PLASTYCZNA
ZAJĘCIA Z PATCHWORKU; WARSZTATY DETEKTYWISTYCZNE
ROBOTYKA; WARSZTATY TECHNICZNE
PRACOWNIA HISTORYCZNA-LEGENDY STAREJ WARSZAWY
WARSZTATY ARCHEOLOGICZNE
POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH SKARBÓW
SEANSE FILMOWE W KINIE ŚWIT I WIELE NIESPODZIANEK

PRZEGLĄD FILMÓW NOMINOWANYCH OSKARY 2017

17.02.-23.02.2017

NEVER GIVE UP
PERFORMED BY
SIA
LION

LION-DROGA DO DOMU

17.02.-02.03.2017

LATA LANE

LA LA LAND

24.02.-02.03.2017

JACKIE

NOWY POZĄTEK

NAJLEPSZE Z NAJLEPSZYCH
kino ŚWIT, www.dkswit.com.pl, tel. 811 01 05

DOM KULTURY I KINO ŚWIT, W-wa, ul. Wysockiego 11, tel. 22 811-01-05, www.dkswit.com.pl

mini ogłoszenia

NAUKA

ABSOLWENTKA ASP, z przygotowaniem pedagogicznym, udzieli lekcji rysunku, malarstwa i historii sztuki, dzieciom, młodzieży i dorosłym, tel. 516-630-068

ZDROWIE

PRZYCHODNIA MEDICA ul. Panieńska 4, tel. 22 619-52-31 zaprasza do specjalistów: krio-terapia, dermatoskopia, ginekolog, laryngolog, psychiatra

USŁUGI

AGD, telewizory - naprawa, 694-825-760

ANTENY, telewizory - naprawa, dojazd 602-216-943

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki, karcherem, 694-825-760

PROTEZY DENTYSTYCZNE

naprawa - ekspres

PRACOWNIA PROTETYCZNA

Tarchomin II

ul. Atutowa 3

poniedziałek, środa, piątek w godz. 16-20

wtorek, czwartek w godz. 9-11

tel. **22 614-80-68**

SZYBKO-TANIO-SOLIDNIE

DEZYNSEKCJA - odrobaczamy skutecznie - 22 642-96-16

NAPRAWA maszyn do szycia dojazd gratis 508-081-808

NAPRAWA TV LCD, LED, PLAZMA, DVD. Ul. Szczęśliwa 2, pon-pt. 15-21, tel. 605-385-105, www.serwis-rtv.waw.pl

PRACE porządkowe 794-103-741

REMONTY, wykończenia, przygotuję lokal pod wynajem 882-836-741

ROLETY dzień/noc 507-930-069

STUDNIE - abisyńskie, głębinowe, hydraulika, podłączenia, tel. 22 789-33-89, 506-938-201

ZABUDOWY balkonowe 514-165-445

ZEGARMISTRZ - naprawa i sprzedaż zegarków z gwarancją, baterie do pilotów, paski i bransolety. Tarchomin, Szczęśliwa 2, pon-pt. 10-19

KUPIĘ

ANTYKWARIAT kupi cenne książki 22 622-11-54

ANTYKWARIAT kupi za gotówkę antyki: obrazy, zegary, srebra, platery, brązy, monety, meble, bibeloty, ul. Dąbrowskiego 1, 601-352-129, 22 848-03-70

KUPIĘ każde auto, również rozbite i bez dokumentów 789-090-573

DAM PRACĘ

ZATRUDNIĘ krojczych i krawcowe, stała praca, tel. 601-436-538

DRZWI OKNA

- Drzwi antywłamaniowe Gerda, Dorn
- Drzwi wewnętrzne Porta, Dre, Pol-skone
- Okna PCV i AL
- Parapety wew. i zew. plisy, żaluzje, moskitiery

PROMOCJA na okna 40%
raty - rabaty - sprzedaż - montaż
Transport i obmiar gratis!

MAR-MET, ul. Gorzykowska 3
tel. 22 679-23-41, 600-925-147
mariusz_gradek@wp.pl
www.drzwiokna.waw.pl

Pomóż organizmowi rozwiązać problem z: zakwaszeniem, nadwagą, nadciśnieniem, cholesterolem, cukrzycą.

Szukasz pracy dodatkowej? ZOSTAŃ NASZYM PARTNEREM - tel. 602 267 377



Przychodnia dla Zwierząt - lek. wet. Zygmunt Kosacki
Jabłonna, ul. Szkolna 22a, czynne: pon.-pt. 12-19, sob. 10-13
tel. 22 782-48-88, 602-341-684, e-mail: zygakosacki@wp.pl
Pełen zakres usług

Sztuka kochania

Proszę Szanownych Państwa żywo maoistowska gala „człowieka wolności” w Sieci objaśnia i pokazuje chorego na władzę z chorymi na stanowiska.

Publicznie w Filharmonii Narodowej nie wolno pokazywać lizusostwa i wiernopoddańczych tyrad. Pod pudrem i na szczęście ani prezes nie kocha poddanych, ani poddani nie kochają prezesa. Nawet Rydzyk z wzajemnością nie kocha. Ten ma już swój Watykan. On też zbiera haki, mianuje, on też wyznacza i ma swoje gale w tym samym terminie. Uff. Obydwa wreszcie na swoim.

Jedynie minister obrony jak szalony basset hound gania od wójta do plebana, a potem od plebana do wójta siejąc patriotyczno-terytorialne zniszczenie na drogach i w narodzie. A nie lepiej biorąc przykład z młodzieży z fasonem zajeżdżać pod dyskotekę na żołnierską wódeczkę i dziewczynki? Oczywiście po mszy i bez prezerwatyw.

Wielką przyziściółką i wielbicielek jamników była

ożywiona przez Magdalene Boczańską Michalina Wiśłocka. Ta charakterna autorka innej niż ww. sztuki kochania, była gościem kliniki weterynaryjnych na ul. Grochowskiej w Warszawie. Pani Michalina twierdziła, iż oprócz sztuki kochania opanowała sztukę leczenia dyskopatii u jamników. Zaczął o niej krążyć mit psiej kręglarki. Zgadzałem się, że jej jamniczek po przypadkowych masażach ozdrowiał, ale nie dałem się uwieść, że tak powiem teorii, że masażami i uciskaniem przestrzeni międzykręgowych można wyleczyć dyskopatię u psa. Każde z nas uparcie obstawało przy swoim, a ja po latach przedstawię swoje racje i z przyjemnością wspomnę niebanalną damę.

Jamnik to prawie człowiek. Niestety, zasadniczo różni się od człowieka charakterem dyskopatii. U ludzi dyski międzykręgowe wysuwają się na zewnątrz. W tej sytuacji rehabilitant czy tzw. kręglarz wsuwa je na swoje miejsce na różne sposoby. Można je

wcisnąć tak, jak zamyka się szufladę. Można, zachodząc od tyłu, nagłym ruchem unieść chorego, trzymając za klatkę piersiową. Można też uciskać leżące przy wydechu. Oczywiście, istnieje cała gama technik ortopedyczno-operacyjnych. Generalnie u ludzi jest łatwiej. U psów dyski wpadają do kanału kręgowego, powodując podrażnienie lub destrukcję rdzenia kręgowego. Metodami kręgarzowymi nie można nic zrobić. W katedrze interny próbowaliśmy nastawiać dyski jamników, wprowadzając je uprzednio w narkozę i delikatnie podrywaliśmy śpiącego psa do góry licząc, że pod wpływem rozciągania wszystko powróci do normy. Niestety nie, ani razu nie mieliśmy sukcesu. Pozostawało podawanie witamin i preparatu wzmagającego poziom endogennej acetylocholino. Z czasem udoskonalono techniki operacyjne, posługujemy się laserami biostymulacyjnymi. Efektywność leczenia bardzo się poprawiła. Aliści prawdziwą sztuką kochania jest wiedza, jak do dyskopatii nie dopuścić, bowiem ta choroba zawsze jest wywołana przez właściciela.

Ptasie restauracje

czyli gdzie i jak jadają nasi skrzydlaci sąsiedzi

Dzień jak co dzień. Idę do pracy wzdłuż głównej arterii Ursynowa. Zanim wejdę w osiedle, wyjmuję rękawiczki jednorazowe i wchodzę na trawnik, gdzie niezłomnie spoczywają kawałki chleba wszelkiej maści i rodzaju – pszenne, żytnie, tostowe, z makiem, ziarnami, żurawiną, pleśnią... Dziś trafiłam na osiedlowy przegląd tygodnia – czeka mnie dużo pracy – są kromki całe i nadgryzione, a nawet całe bochny. No tak – pomyślałam i oczami wyobraźni zobaczyłam starszą panią wyrzucającą tenże bochen i wbijającą tabliczkę z napisem „Kochane ptaszki! Sztucznie przynosicie ze sobą”. Coś się we mnie gotuje, ale szybko wyłączam palnik. Zakasowuję rękawy i zbieram śmieci z trawnika. Tak – proszę państwa – stary spleśniały chleb to śmieć i jego miejsce jest w śmietniku!



Ptasie żołądek to nie śmietnik

Od kilku lat wspieram akcje dotyczące prawidłowego dokarmiania ptaków, uczestniczę w nich albo sama prowadzę działania edukacyjne. Dla ptaków w miastach jest to bardzo ważne, gdyż pokarm w postaci odpadków z naszych stołów nie jest dla nich odpowiedni. Sól zawarta między innymi w chlebie prowadzi do wielu chorób układu pokarmowego, a o szkodliwości pleśni raczej nie muszę mówić – skoro ludzie nie mogą jej jeść, to dlaczego mogą?

Gdy zwracam uwagę osobom wyrzucającym chleb „dla

ptaszków”, spotykam się z różnymi reakcjami. Całe szczęście coraz częściej są one pozytywne. Edukacja coś jednak daje – myślę – ktoś coś gdzieś kiedyś usłyszał i dzięki temu, że potwierdzam szkodliwość chleba na ptasi układ pokarmowy, kolejna osoba rezygnuje z takiego dokarmiania. Najtrudniej jest wytłumaczyć starszym osobom, że coś, co robili przez lata, okazało się nieodpowiednie, wręcz szkodliwe. Taka informacja to często rewolucja w ich poukładanym życiu, dlatego dla ich dobra psychicznego trzeba zagryźć zęby i wyrzucić po nich śmieci pod ich nieobecność...

Po pierwsze - nie szkodzić

Wyrzucanie całych bochenków to w okresie ostrych zim istna niedźwiedzia przysługa – zanim ptak zdoła pożywić się zamrożonym na kamień pieczywem, straci mnóstwo tak bardzo potrzebnej mu energii. Z powodu wycieńczenia i nieprawidłowego odżywiania do Ptasięgo Azylu każdej wiosny trafiają dziesiątki miejskich ptaków. W miejscach „zbiorowego zrzutu popsutego pieczywa” oraz w otwartych karmnikach, gdzie ptaki wchodzą do środka, pożywienie często miesza się z ich odchodami. Grozi to poważnymi infekcjami – m.in. megabakteriozą i kokcydiozą; zatem warto nie dopuszczać do takich sytuacji i ograniczać takie zbiorowe żywienie poprzez choćby zamianę karmnika na tzw. tubę, gdzie ptaki dziobami wybierają pokarm ze środka. Taka forma zdobywania pożywienia w mniejszym stopniu naraża ptaki także na drapieżnictwo. Ptaki wodne z kolei, z powodu nadmiernego spożycia białek i węglowodanów zawartych w chlebie oraz niedoboru wapnia, manganu i witaminy E często zapadają na chorobę zwaną anielskie skrzydło – taka kaczka czy labędź są skazane na dożywotnie kalectwo.

Zaproszenie do ptasiej restauracji

Ptaki należy zacząć dokarmiać dopiero, gdy dłuższy czas utrzymują się mrozy oraz pokrywa śnieżna. Wcześniej zwierzęta te doskonale sobie radzą i same znajdują najbardziej odpowiednie dla siebie pożywienie. Gdy podejmujemy decyzję o zamieszczeniu karmnika, zrobmy to tak, by uniemożliwić dostęp drapieżnikom oraz z dala od

szyb, aby ograniczyć ryzyko zderzenia. Ptasia stołówka powinna być łatwa w utrzymaniu czystości i chronić pokarm przed wilgocią – z tych powodów najlepiej sprawdzają się karmniki w formie tuby. Alternatywą są też coraz popularniejsze kule tłuszczowe lub kolby z ziarnami. Ptaki wróblowe mają różne preferencje żywieniowe, jednak największą popularnością cieszy się bogaty w zbawienny tłuszcz słonecznik luskany – lubią go wróble, sikory, dzwonce i czyże i w przeciwieństwie do słonecznika nietuskanego zachęci również trznadla i mazurki, które nie radzą sobie z łupinkami. Małym ptakom można ponadto podawać proso, owies, konopie czy drobne kasze. Najważniejsze, aby oferowane im produkty były świeże i nie zawierały soli, przypraw, konserwantów etc. Kupując słonecznik należy zwrócić uwagę na to, by nie była ona solona. Ptakom drożdżowatym można wyłożyć kawałki jabłek lub mrożone owoce np. jarzębiny, aronii, porzeczki czy jagód; natomiast nie należy podawać owoców suszonych, gdyż pęcznieją one w wolu. Gołębiom, kawkom i gawronom wykładajmy grube kasze i pszenicę – dzięki temu ptaki nie będą miały przewlekłego rozstroju żołądka, jak to ma miejsce przy regularnym spożywaniu pieczywa.

Jak w każdej szanującej się restauracji, należy zaproponować ptakom wodę do picia. W okresie mrozów do miseczki z wodą można wrzucić lekką piłeczkę - podmuchy wiatru spowodują ruchy piłeczki, co nie pozwoli na zamarzanie wody.

Jeśli karmimy ptactwo wodne, wykładajmy im pokarm w suchym miejscu na brzegu. Mogą to być ziarna zbóż oraz pokrojone warzywa – surowe lub gotowane bez soli i przypraw. W wielu miejskich parkach w Polsce można już coraz częściej zobaczyć tzw. Kaczkomaty, w których za symboliczną złotówkę można kupić specjalny granu-

lat dla ptaków wodnych. Dokarmianie ich tą mieszanką daje o tyle większą satysfakcję, że wiemy, że karmimy ptaki mądrze i dobrze.

Koniec przyjęcia!

Gdy już zaczniemy dokarmiać ptaki, nie powinniśmy tego przerywać, gdyż właśnie na tym ma polegać nasza pomoc! Dzięki systematycznemu dostarczaniu pożywienia w to samo miejsce umożliwiamy ptakom oszczędzanie energii, która zimą jest dla nich niezwykle ważna. Sygnałem do zakończenia dokarmiania jest czas wiosennej odwilży – można wtedy powoli zmniejszać ilość wykładanego pożywienia, a po całkowitym zakończeniu należy dobrze wyczyścić karmnik i schować go do następnej zimy. Jest to istotne, bo to właśnie zepsute podczas odwilży pokarm jest przyczyną chorób i infekcji u ptaków. Wiosną przyroda oferuje ptakom znacznie lepsze i zdrowsze menu niż my, co należy przyjąć z pokorą i usunąć się w cień. Jest to czas, kiedy ptaki muszą uzupełnić białko, minerały i



witaminy z grupy B, które w słoneczniku występują w śladowych ilościach. Jeśli będziemy dokarmiać ptaki przez cały rok, to sikory, wróble, szpaki czy kosy wybiorą łatwiejszy do zdobycia pokarm i będą go również podawać swoim pisklętom zamiast wysokobiałkowych owadów i ich larw. Warto wiedzieć, że jeden taki ptak w okresie lęgowym potrafi złowić łącznie nawet kilkadziesiąt kilogramów owadów i ich larw! Pozwólmy zatem przyrodzie rządzić się swoimi jedynymi słusznymi prawami, a swoją pomoc oferujemy tylko wtedy, gdy jest ona potrzebna.

Gabriela Peda

nowa gazeta praska

Następna gazeta - 15 lutego

Redaktor naczelny Ewa Tucholska. Wydaje AWR. Skład, montaż elektroniczny Paweł Mechowski, skanowanie, zdjęcia i obróbka Maciej Pilipczuk. Druk ZPR Media Spółka Akcyjna. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania zmian tytułów, adiacji i skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Materiały płatne oznaczone są znakiem ■ lub TS. Za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie odpowiadamy.

Redakcja: 03-462 Warszawa, ul. Jagiellońska 42 lok. 73/73A
tel./faks **22 618-00-80**

poniedziałek w godz. 14-18 od wtorku do piątku w godz. 10-14
Jesteśmy na facebooku pod hasłem **Nowa Gazeta Praska**

https://www.facebook.com/nowapraska

strona internetowa - **www.ngp.pl**

e-mail dla tekstów - **ngp@ngp.pl**

dla reklam i zdjęć **reklama@ngp.pl**

redakcja: **redakcja@ngp.pl**



Nasi przedstawiciele: Bogumiła 507-257-824,
Jagoda 605-037-515, Paweł 609-490-949

Inicjatywa Mieszkańców Warszawy Będzie łowczy Białoleki

Dla mieszkańców innych dzielnic temat może wydawać się zabawny. Gdy niedawno rozmawiałem z pewnym mieszkańcem Ochoty, on stwierdził, że dzika po raz ostatni widział kilkadziesiąt lat temu w okolicach małej miejscowości na Mazowszu. Jednak mieszkańcy Białoleki spotykają dziki regularnie, chociażby w drodze do sklepu. A gdy na takie stado dzików natknę się np. matka z dzieckiem w wózku, to może to już nie być tak zabawne.

Białoleka jest nazywana „zieloną dzielnicą Warszawy”, posiada (wciąż jeszcze) duże połacie lasów, a sama pod względem powierzchni zajmuje

drugie miejsce w Warszawie. Usytuowanie dzielnicy na obrzeżach miasta oraz fakt, że na miejscu wielu obecnych osiedli jeszcze nie tak dawno temu były pola, drzewa lub pastwiska sprawiają, że Białoleka jest niewątpliwie „bliżej natury” niż większość innych dzielnic. Z czym wiąże się m.in. egzotyczny dla niektórych problem dzików.

Z propozycją, aby Białoleka miała swojego łowczego, po raz pierwszy wyszedł radny Filip Pelc. Wielomiesięczne zabiegi wiceburmistrza Marcina Adamkiewicza i innych lokalnych samorządowców, w czym również miałem swój skromny udział, zaowo-

cowały ustanowieniem przez miasto łowczego dla naszej dzielnicy (będzie on również zasięgiem swojego działania obejmował sąsiednie Bielany). Nowy łowczy swoją pracę rozpocznie 1 lutego i będzie dostępny pod numerem telefonu: 600-020-746 lub 600-020-747.

Oprócz łowczego Białoleka otrzyma trzy dodatkowe odłownie. Zachęcam mieszkańców do zgłaszania, w których miejscach by je widzieli. Dostępna będzie także jedna odłownia przenośna, co zapewni większą elastyczność w wypatrywaniu dzików.

Aby uświadomić Czytelnikom, jak bardzo dziki upodobały sobie Białolekę, przytoczę prostą statystykę – w 2016 roku co trzeci wypatany w Warszawie dzik pochodził właśnie z Białoleki. Mam nadzieję, że podjęte wspólnie przez dzielnicę i Lasy Miejskie



działania przyczynią się do poprawy bezpieczeństwa mieszkańców przy jednoczesnym zachowaniu „zielonego” charakteru dzielnicy.

Piotr Basiński
radny Dzielnicy Białoleka
Inicjatywa Mieszkańców Warszawy
Inicjatywa Mieszkańców Białoleki

Prosto z mostu

Przebac mi, Brunhildo!

Tegoroczny Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu, obchodzony w rocznicę wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau przez Armię Czerwoną w dniu 27 stycznia, obfitował w wiele zdarzeń bynajmniej nie niezwykłych, choć nieoczekiwanych.

Instytut Pamięci Narodowej opublikował listę nazwisk (wraz z datami urodzin, stopniami wojskowymi, wykształceniem itp.) obozowych esesmanów. Na liście są 8502 nazwiska zbrodniarzy. Wiadomo, że osądzonych zostało 12% z nich. Niewiele z tego wynika, gdyż żyje ich jeszcze tylko kilkudziesięciu. Czytałem kiedyś historię obozów koncentracyjnych, w których Japończycy podczas II wojny światowej przetrzymywali Anglików i

Amerikanów w strasznych warunkach, porównywalnych z obozami niemieckimi. Tekst kończył się zdaniem w rodzaju: „Po wojnie Amerykanie wylapali i ukarali wszystkich strażników obozowych.” My jesteśmy na etapie ustalania listy - w 72 lata po wyzwoleniu obozu... Ale znaczenie tej listy - wspominał o niej nawet „New York Times” - polega na tym, że zawiera nazwiska... niemieckie!

To ważne, bo w tym samym dniu państwowa telewizja brytyjska BBC zareklamowała na twitterze film o ofiarach Holokaustu tekstem „Co działo się podczas okupacji Niemiec przez nazistów?” To nie żart: BBC dopiero po kilkunastu godzinach przeprosiła za tę głupotę, brzmiącą jak gorzki dowcip.

Tegoż 27 stycznia zmarła Brunhilda Pomsel. Miała 106 lat. Świat usłyszał o niej pół roku wcześniej, w 2016 r., gdy stała się bohaterką austriackiego filmu dokumentalnego „A German Life” (w moim tłumaczeniu: „Życie Niemki”). Brunhilda Pomsel przekonuje w nim, że w III Rzeszy nic nie było czarno-białe, a „my, Niemcy” nie wiedzieliśmy o zbrodniach nazistów. Była członkiem NSDAP i sekretarką Józefa Goebbelsa; przepisywała najtajniejszą korespondencję najbliższego współpracownika Hitlera. Film - artystycznie znakomity - został entuzjastycznie przyjęty w wielu krajach.

Na naszych oczach następuje przewartościowanie historii II wojny światowej. Nie ma w tym nic dziwnego: Niemcy od lat prowadzą agresywną politykę historyczną mającą na celu zatarcie odpowiedzialności ich państwa za zbrodnie. Tymczasem w Polsce najchętniej przy-



pominane są przestępstwa dokonywane podczas wojny przez Polaków, potępiane i w miarę możliwości karane przez polskie władze podziemne. Zaangażowanie w ten proceder sporej grupy polskich historyków i publicystów, z lubością tłumaczonych na niemiecki i angielski, ułatwia relatywizację winy Niemców.

Na końcu tej drogi pozostanie nam - odpowiedzialnym za wywołanie wojny, Holokaustu i zniszczenie Niemiec - tylko rozpaczliwy okrzyk Bogusława Łysego: „Przebac mi, Brunhildo!”

Maciej Bialecki
Wspólnota Samorządowa
maciej@bialecki.net.pl
www.bialecki.net.pl

Praski folwark

Filozofia moralności

„Zlikwidować patologię w samorządach i podnieść jakość rządzenia” - dobitna, zwięzła wypowiedź, wyraziła i sugestywna. Patrząc na Pragę Północ jak ją traktować, czyżby jako kolejny element marketingu politycznego? Ostatnie wydarzenia w naszej dzielnicy wyraźnie to potwierdzają.

Trudno bowiem inaczej interpretować nieobecność radnych koalicji rządzącej na Pradze Północ na sali obrad podczas nadzwyczajnej sesji Rady Dzielnicy Praga Północ wyłącznie podczas sprawdzania listy obecności, czy odmowę podpisania listy obecności biorącego udział w posiedzeniu wiceprzewodniczącego Rady.

Jeśli uwzględnimy, że tematem posiedzenia było zaopiniowanie propozycji zarządu dostosowania sieci szkół podstawowych, gimnazjów i klas gimnazjów w Dzielnicy Praga Północ m.st. Warszawy do nowego ustroju szkolnego oraz podjęcie uchwały, zobowiązującej zarząd dzielnicy do wnikliwej analizy i sprawnych konsultacji społecznych oraz zachowania odrębności Szkoły Podstawowej nr 50 przy ulicy Jagiellońskiej 7 i Szkoły przy ulicy Sierakowskiego 9, refleksje nasuwają się same. Zamiast szacunku za zaangażowanie i troskę o dobro praskiej oświaty, obecni na sali rodzice, dyrektorzy placówek oświatowych i radni opozycji wraz z niezależnymi, dla których sprawy praskich dzieci są ważne i bliskie, zostali zlekceważeni. Jak koalicja rządząca w naszej dzielnicy zamierza odbudować swoją wiarygodność?

Wszyscy rozumiemy, że racjonalna polityka oświatowa wymaga systemowych rozwiązań, podnoszenia standardów kształcenia oraz realizacji działań, zmierzających do dostosowania budynków szkolnych do wymogów nowoczesnej edukacji. Wypracowane przez zarząd dzielnicy rozwiązania powinny zatem w pełni zaspokoić potrzeby edukacyjne praskich uczniów, jak również pozwolić na optymalne wykorzystanie ich bazy. A to przecież dyskusja i siła argumentów jest podstawą zmian. Nie jest wskazanym odcinać się od wszystkiego; należy przyznać się do niektórych błędów i spróbować merytorycznie wyjaśnić rozbieżności.

Gdzie etyka w zachowaniu radnych koalicji rządzącej na Pradze Północ? Nie takie wartości i standardy postępowania obowiązują podczas wypełniania obowiązków radnego. W swej działalności radni powinni godnie reprezentować społeczność lokalną, traktując pełnienie mandatu jako służbę zaufania publicznego. Powinni kierować się przede wszystkim interesem publicznym i dbałością o dobro dzielnicy i jej mieszkańców. Radny nie może także zapominać o przestrzeganiu zasad poprawnego zachowania, właściwych człowiekowi o wysokiej kulturze osobistej.

Współczesność stawia przed samorządowcami coraz większe wymagania. Dobry samorządowiec to nie tylko menedżer z wizją realizacji bieżących zadań, dotyczących dzielnicy, ale także strateg długofalowy, który



potrafi kreować pozytywny wizerunek. Dostrzeganie spraw z najbliższego otoczenia, jak również umiejętność syntezy i łączenia przyczynowo-skutkowego wszystkich działań to podstawa. Pokora, rozważa i kreatywność to niektóre tylko cechy dobrego samorządowca.

Jak powiedział jeden z zastępców burmistrza Dzielnicy Praga Północ „łatwo jest oceniać nie biorąc udziału”. Jak widać, zastępcy burmistrza umknęło, że zarząd dzielnicy podjął uchwałę w dniu 23 listopada 2016 roku, a członkom komisji edukacji przedstawiono temat informacyjnie dopiero w dniu 14 grudnia 2016 roku, czyli po 3 tygodniach od zatwierdzenia projektu przez zarząd. Trudno uczestniczyć w pracach post factum. Aczkolwiek w praskim folwarku ... może jest inaczej.

„Błądzenie jest rzeczą ludzką, ale dobrowolne trwanie w błędzie jest rzeczą diabelską” - Św. Augustyn

Malgorzata Markowska
radna niezależna
w Dzielnicy Praga Północ
malgorzata.h.markowska@gmail.com

Społeczny obserwator

Mieszkańcy Pragi Północ żyją najkrócej

„Praga jedną z najatrakcyjniejszych dzielnic w Europie?”, „Warszawska Praga na 4. miejscu w rankingu najfajniejszych dzielnic Europy!”, „Praga jest cool! Warszawska dzielnica doceniona przez Business Insider”. To tylko kilka przykładów tytułów prasowych z ostatnich dni zachęcających do odwiedzania prawobrzeżnej Warszawy, osiedlania się na Pradze czy zakładania tutaj biznesu, najlepiej kreatywnego, który można ulokować w pojawiającej się jak grzyby po deszczu przestrzeni coworkingowej. Pozytywny PR dla Pragi cieszy.

Jest jednak i druga strona medalu. Mieszkańcy naszej dzielnicy, tak dynamicznie rozwijającej się zdaniem zagranicznych blogerów, dziennikarzy, czy urzędników, żyją najkrócej w całej Warszawie. Ta smutna konstatacja opiera się na twardych faktach. Prezentowanych przez ratusz, ale słabo podchwytywanych przez media i piarowców. No bo kto chciałby przenosić kreatywny biznes, czy chociaż klimatyczną kafejkę do miejsca, gdzie żyje się krócej niż wynosi warszawska średnia? Krótka przed świętami ratusz opublikował raport pod tytułem „Stan zdrowia mieszkańców m.st. Warszawy w latach 2012-2014”. Dokument został przygotowany z inicjatywy Biura Polityki Zdrowotnej Urzędu Miasta przy współpracy z warszawskimi instytutami naukowobadawczymi. To najbardziej aktualne, dostępne publicznie dane o stanie zdrowia mieszkańców stolicy. Najbardziej zatrważające dane dotyczą długości życia – prażanie żyją średnio ok. 71 lat. To aż o 4,5 roku krócej niż średnia dla miasta oraz prawie 10 lat krócej niż średnia w najlepszej pod tym względem dzielnicy, tj. w Wilanowie. Gwoli ścisłości trzeba wspomnieć, że i tak sytuacja ulega pewnej poprawie. W poprzedniej edycji raportu obejmującej lata 2008-2011 przeciętny prażanin nie dożywał siedemdziesiątki! Patrząc na pozostałe dzielnice wypada jedynie potwierdzić, że odległość miejsca zamieszkania od cen-



trum miasta wpływa proporcjonalnie na długość życia (wyjątkiem od tej reguły są Bielany). Z pewnością na długość życia prażan wpływ mają warunki zamieszkania (wciąż wiele mieszkań pozbawionych jest CO, czy indywidualnych węzłów sanitarnych – tutaj wsparciem jest Zintegrowany Program Rewitalizacji), ale do listy czynników skracających życie dodać należy tranzytowy charakter Pragi Północ (wg dostępnych danych każdego dnia do Warszawy wjeżdża od 600 tys. do nawet 1 mln samochodów, wiele z nich przejeżdża się przez naszą dzielnicę, co wspólnie z aktywnością pieców węglowych przyczynia się do gigantycznej emisji bardzo szkodliwych dla zdrowia substancji chemicznych), choroby cywilizacyjne (stres, nowotwory), niską jakość przestrzeni, w tym deficyt miejsc wypoczynkowych w pobliżu miejsca zamieszkania (de facto taką rolę pełni jedynie Park Praski i rejon Wisły), a także niska świadomość społeczna w zakresie profilaktyki zdrowotnej.

Powyższe jasno pokazuje, że jednym z najważniejszych priorytetów rewitalizacji Pragi powinna stać się troska o zdrowie i jakość życia mieszkańców. Za kilka lat może być na takie działania zdecydowanie za późno.

Krzysztof Michalski
Praskie Stowarzyszenie
Mieszkańców „Michałów”
Napisz do autora:
stowarzyszenie.michalow@gmail.com

Chłodnym okiem

Mordowanie oświaty

Sprawy oświatowe to ostatnio dominujący temat w północnopraskim samorządzie. Temu zagadnieniu miała być poświęcona ostatnia sesja. Miała być, bo jeszcze nie zdążyła się na dobre rozpocząć, a już została zamknięta przez jej przewodniczącego Ryszarda Kędzierskiego – przewodcę PiS na Pradze. Ryszard Kędzierski do tej pory w miarę koncyliacyjny, zapewne zapałszył się w PiS-owskiego guru demokracji marszałka Kuchcińskiego i postanowił pobić jego rekord otwarcia i zamknięcia posiedzenia. Dziwne to wszystko było. Na sali obrad w chwili rozpoczęcia sesji było 12 z 23 radnych, czyli wymagane quorum, z czego jeden Jacek Wachowicz się nie po(d)piął i to wystarczyło, aby w pięć minut po rozpoczęciu było po. PO, jako inicjator sesji, też się nie popisało. Zwołując sesję nadzwyczajną nie wszyscy radni tego ugrupowania punktualnie na sesji się stawili. Przybyli za to licznie rodzice i kadra z placówek oświatowych. Zarząd po pierwszej - zewsząd płynącej fali krytyki i naciskach - przygotował nową propozycję rejonizacji placówek. Rysuje się koncepcja 8 szkół podstawowych, czyli tak jak było przed 1998 rokiem. Nie kończy to sprawy, bowiem nową propozycję musi zatwierdzić kurator mazowiecki i Rada Warszawy, a czasu jest mało.

Nową uchwałę zarządu, jako radni i mieszkańcy otrzymaliśmy na nieformalnym spotkaniu, w które przerodziło się zgromadzenie po sesji. Nikt bowiem z sali obrad nie wyszedł. Pojawili się na nim nawet radni PiS, którzy cały czas w gotowości byli w urzędzie, lecz na obrady się nie spieszyli. Obradować na sesji zwołanej przez opozycję to przecież dyskomfort. Od razu po brutalnym zamknięciu obrad przez Ryszarda Kędzierskiego radni PO, SLD i niezależni złożyli kolejny wniosek o sesję nadzwyczajną, aby formalnie zaopiniować zmiany proponowane przez zarząd. Okazuje się, że z PiS-owskiego punktu widzenia zrobiliśmy to nieskutecznie. PiS w terenie boi się skutków zmian, jakie wdraża centrala, boi się krytyki elektoratu. Radni są jednak bliżej suwerena niż enigmatyczni posłowie i to na ich głowy leją się pomyje, pomimo to nikt z nich nawet nie pisał. Dotychczas często nawiedzający Pragę poseł, były burmistrz Paweł Lisiecki zniknął we mgle i smogu. Polityka chowania głowy w piasek jest krótkowzroczna. Niedostosowanie sieci szkół do oczekiwań rodziców i nauczycieli będzie hańbą dla PiS i dramatem dla oświaty na Pradze. Negatywne skutki społeczne



„deformy” trudne są do ocenienia. Pogłębiać się będą podziały społeczne. Już dziś rodzice, zaniepokojeni chaosem i brakiem informacji, szturmują bramy szkół społecznych, chcąc zagwarantować swoim dzieciom jak najlepszy start w dorosłe życie. Bałagan w szkołach publicznych na Pradze jeszcze te tendencje nasili. Apelowaliśmy i apelujemy, jako byli nauczyciele - jak najmniej polityki i zagrywek w tych sprawach. Nie zgadzam się z całą ideą „deformy”, lecz jeśli musimy przygotować do niej placówki, zróbmy to dobrze.

PS. Nie poddajemy się. Wkrótce rozpocznie się zbieranie podpisów zainicjowane przez ZNP pod wnioskiem o ogólnokrajowe referendum w sprawie zrezygnowania z reformy.

Ireneusz Tondera
radny Dzielnicy Praga Północ
Sojusz Lewicy Demokratycznej
i.tondera@upcpoczta.pl



MAŁA PRASKA AKADEMIA

ZAPRASZA

NA PIERWSZE WYDARZENIE Z CYKLU

MAŁI PRASCY ODKRYWCY

SOBOTA, 4.02.2017/GODZ. 12.00-18.00

CIEKAWOSTKI O CZEKOLADZIE

HISTORIA NAJSTARSZEJ POLSKIEJ FABRYKI

KĄCIK KREATYWNY / CZEKOLADOWY QUIZ



www.galeriawilenska.pl